Redakcja Karola 2. Tel. 188-28, 182-2?
Administracja Karola 3. Telefon 182-41
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 60 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Cena 10 groszy.

Echo

Rok IX. Nr. 156

Łódź, czwartek 8 czerwca 1933 r.

Amerykańskie plany na londyńskiej konferencji.
Jeden pieniądz dla całego świata
zabije wszelkie spekulacje giełdowe.

Waszyngton, 8.6. (Specjalna wiadomość Echa). W kołach zbliżonych do Białego Domu twierdzą, iż osią narad na międzynarodowej konferencji w Londynie będzie sprawa wysuwanego przez Amerykę planu

międzynarodowego porozumienia monetarnego.

Porozumienie to miałoby zagwarantować stałość podstaw międzynarodowych walut oraz stworzyć międzynarodową jednostkę monetarną.

Rząd amerykański przypuszcza, że porozumienie takie przyczyni się do uproszczenia

manipulacyj dewizowych

oraz do zwalczenia spekulacyj giełdowych.

Ocalenie Venizelosa
uważane jest za prawdziwy cud.

Ateny, 8.6. (Specjalna wiadomość Echa). Ze sprawozdania policyjnego wy



nika, że między zamachowcami usiłującymi zabić byłego premjera Grecji Venizelosa, a jego adjutantami

wywiązała się zacięta walka.

W czasie tej walki padło z obu stron zgórą 200 strzałów rewolwerowych. Auto Venizelosa zostało podziurawione

50-ma kulami.

Ocalenie Venizelosa uważane jest za równoznaczne z cudem.

Ambasador Francji w Białym Domu.
Dotąd nikt nie prosił o odroczenie spłaty raty długu.

Paryż, Pat. 8 czerwca. Prezydent Roosevelt przyjął na audjencji ambasadora Francji Laboullaye. W czasie konferencji poruszona była również

sprawa długów.

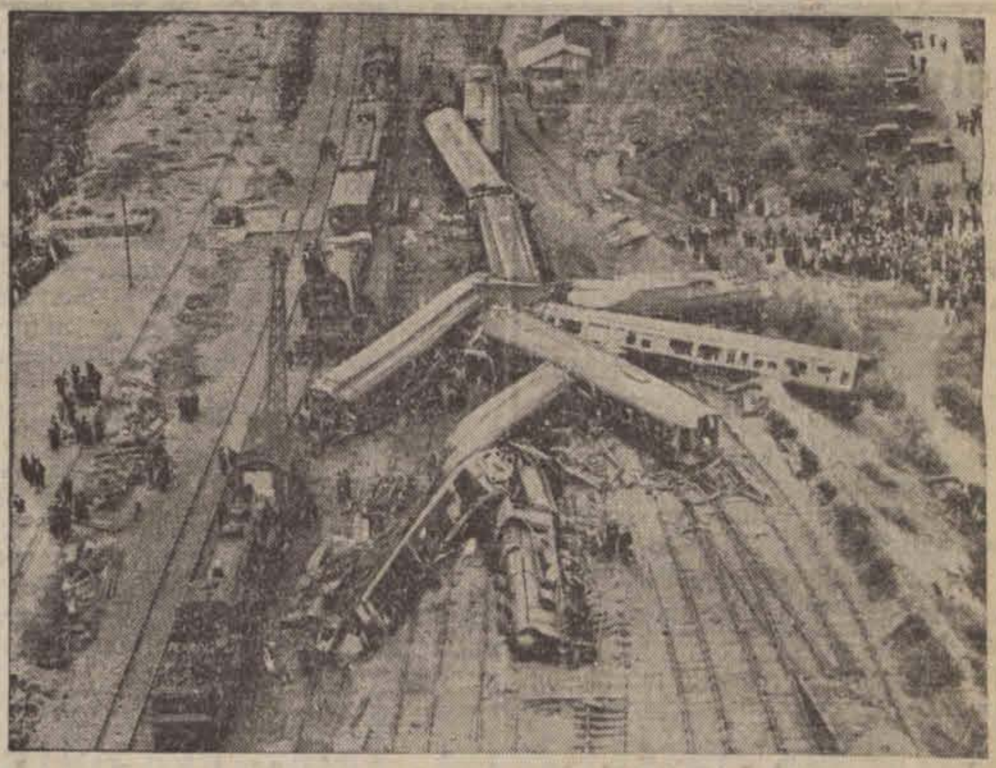
Wychodząc od prezydenta ambasador Francji oświadczył, że nie zjawił się w Białym Domu, aby przedłożyć Ameryce jakiekolwiek propozycje Francji a przeciwnie, pragnął poinformować się, jakie są poglądy prezydenta Roosevelta

na kwestję płatności raty

15 czerwca.

Jednocześnie Biały Dom oświadczył, że sytuacja w sprawie długów nie uległa żadnej zmianie, żadne z państw dłużniczych nie wystąpiło z propozycjami, zaś pogląd Stanów Zjednoczonych w tej kwestji nie uległ żadnym zmianom.

Miejsce katastrofy koło Nantes.



Widok spiętrzonych wagonów pociągu pośpiesznego, który uległ katastrofie koło Nantes. 15 osób poniosło śmierć, 76 odniosło ciężkie rany (Zdjęcie z samolotu).

Samolot wylądował na ulicy.
Warkot śmigła obudził senną Oszmianę

Wilno 8.6. (od wł. kor.) Wczoraj nad Oszmianą ukazał się samolot, który okrążywszy miasto począł się opuszczać na jezdnię jednej z ulic.

Samolot pilotowany przez wice-prezesa aeroklubu pułkownika Pytla zmuszony był do nagłego lądowania

wskutek defektu motoru.

Lotnicy wyszli z przygody bez szwanku.

Dolar prywatnie 7,40.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 7.40, w paceniu 7.38, dolar złoty w żądaniu 9,18, w płaceniu 9.16; funt angielski w żądaniu 30.35, w płaceniu 30.25; rubel złoty w żądaniu 4,90, w płaceniu 4.88; marka w żądaniu 2.04, w płaceniu 2.03, za 100 franków francuskich w żądaniu 35.15, w płaceniu 35.10. Bank Polski w godzinach rannych kupowa dolary po 7.40.

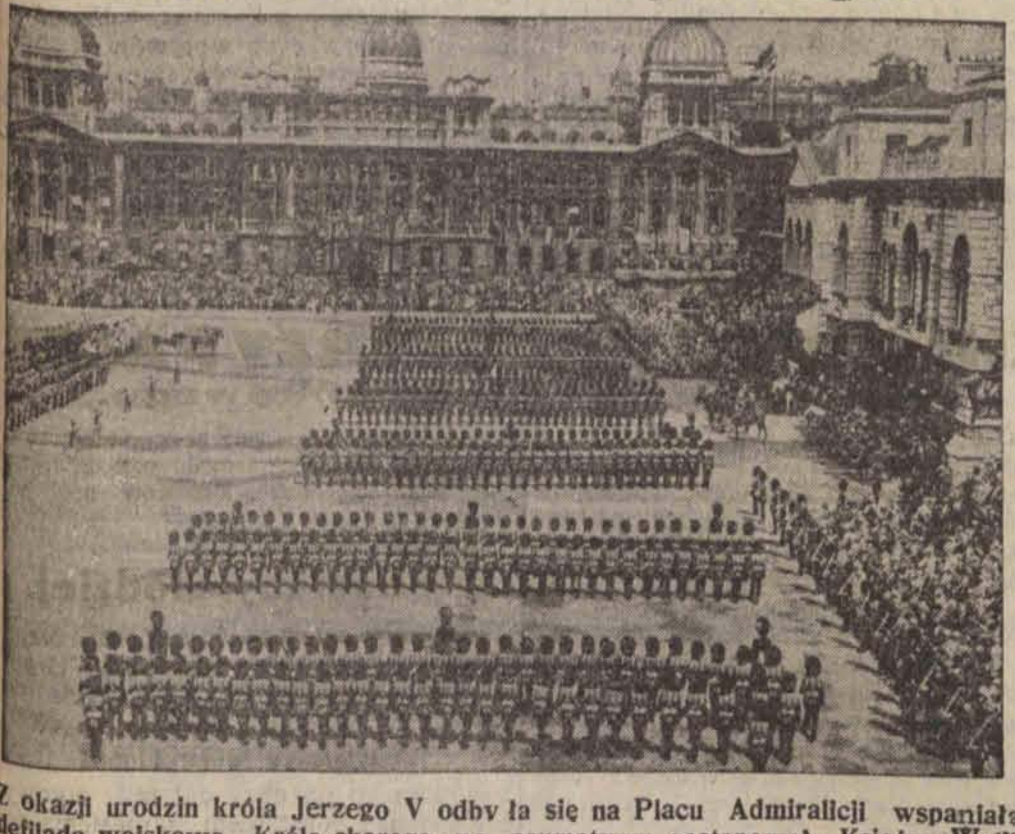
Wybuch w fabryce chemicznej w Szopienicach.
Trzy osoby ciężko ranne.

Szopienice, 8,6. Z nieustalonej dotychczas przyczyny nastąpił wybuch w zbiorniku z benzyną w nowowybudowanej fabryce chemicznej „Strahl" w Szopienicach (ul. Dworcowa), wskutek czego 3 zatrudnionych czyszczeniem zbiorników robotników, doznało

ciężkich poparzeń na ciele.

Ofiarami wypadku padli: 52-letni Karol Both, obywatel niemiecki. zam. w Szopienicach, pełniący funkcję kierownika budowy; 33-letni Antoni Niederliński, ślusarz, zam. w Katowicach, i monter Alfred Bok z Szopienic. Stan zdrowia poparzonych ofiar jest ciężki. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia faktycznych przyczyn eksplozji.

Urodziny króla Jerzego.



Z okazji urodzin króla Jerzego V odbyła się na Placu Admiralicji wspaniała defilada wojskowa. Króla chorego na reumatyzm zastępował Książe Walji.

Wóz z koniem zapadł się pod ziemię.
Straszny wypadek na terenie dzikiej kopalni.

Katowice, 8.6. (od wł. kor.) Wczoraj z powodu zapadnięcia się ziemi na terenie dzikiej kopalni obok huty Schellera w Siemianowicach

wpadł do leju,

który się utworzył woźnica z furmanką. Woźnica poniósł śmierć na miejscu. Furmanki i konia nie wydobyto.

Robotnik Skubała Paweł lat 19 zasypany został ziemią i poniósł śmierć wskutek uduszenia. Świadkami katastrofy byli obecni bezrobotni, którzy natychmiast wszczęli akcję ratunkową. Po pewnym czasie wydobyto z pod ziemi, niestety, już nieżyjącą ofiarę wypadku, Skubałę.

Wypadek ten wywołał między bezrobotnymi wstrząsające wrażenie.

Wielki pożar w Gdańsku.
Teatr „Scala" doszczętnie spłonął.

Gdańsk, 8 czerwca. (Tel. wł.) W środę w nocy wybuchł pożar w teatrze kabaretowym „Scala", który błyskawicznie zniszczył drewniany budynek teatru. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej, nie udało się ochronić kompleksu budynków otaczających go. Z powodu zawalenia się muru zostało rannych

3 strażaków,

a przyrządy do gaszenia zostały uszkodzone. Zanim je uzupełniono, zabudowania były przez pożar zniszczone. Straty, wyrządzone, są znaczne.

Przymusowe lądowanie lotnika Matterna
w Prokopiewsku.

Moskwa, Pat. 8 czerwca. Lotnik Mattern był zmuszony do lądowania w Prokopiewsku, o 600 klm. od Nowosybirska. Na miejsce lądowania wysłano z Moskwy samolot

z mechanikiem i instrumentami.

Jakie były przyczyny lądowania i czy samolot podczas lądowania został uszkodzony, dotychczas niewiadomo.

KOSY, REWOLWERY I CHŁOPI.
Niezwykły wypadek w sieradzkiem.

Sieradz, 8 czerwca. (Od wł. kor.) We wsi Feliksów, gm. Krokocice powiatu sieradzkiego wydarzył się niezwykły wypadek.

Na podwórze Filińskiego właściciela 30-to morgowego gospodarstwa wkroczyło

24-ch uzbrojonych w kosy chłopów,

z Adamem Antonim i Eugenjuszem Filińskim sukcesorami uzbrojonymi w rewolwery na czele.

Wojciech Filiński pomimo że się uzbroił w fuzję i rewolwer nim się zorjentował został okrążony przez kosiarzy, rozbrojony i pobity.

Następnie kosiarze ruszyli na sukcesorską łąkę i skosili

12 mórg.

Proces o część sukcesorskiej łąki toczy się w sądach Kaliszu i Warszawie. Sukcesorzy nie czekając wyroku postanowili działać na własną rękę.

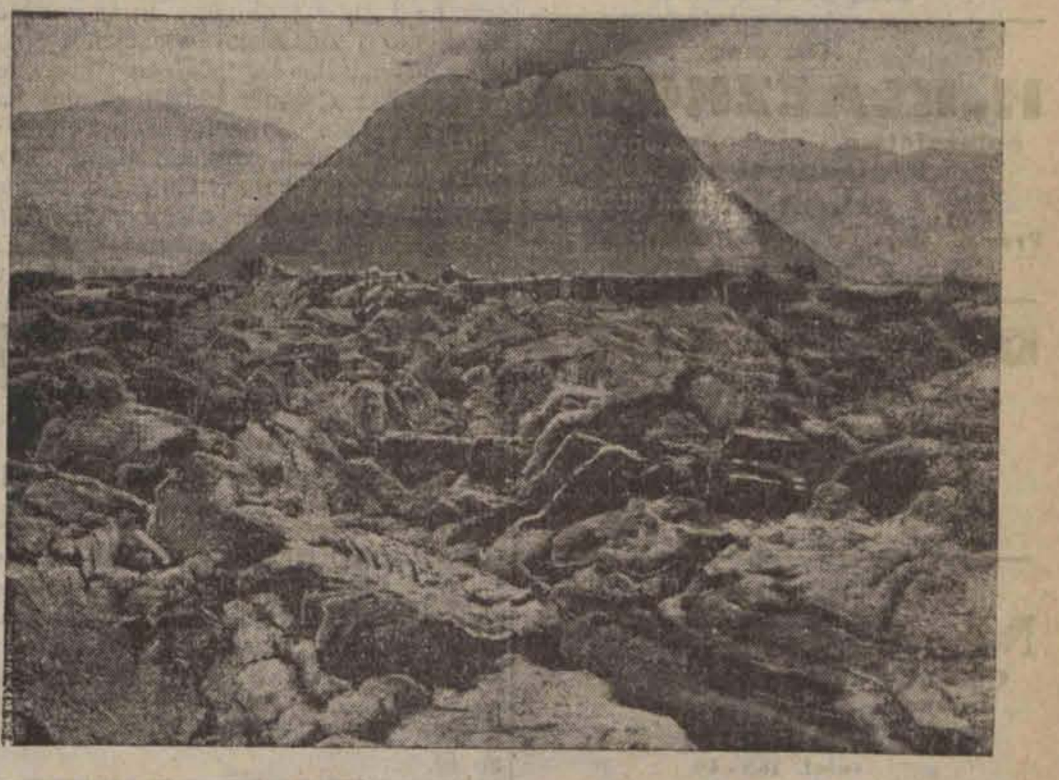
Sprawców napadu policja po przesłuchaniu wypuściła na wolność, kierując sprawę do prokuratora.



Powrót Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Do Warszawy powrócił, po kilkudniowym pobycie w Wilnie, Marszałek Piłsudski

Wezuwjusz się odzywa.



Od pewnego czasu Wezuwjusz wyrzuca znowu potoki wrzącej lawy. Na ilustracji widok małego krateru na szczycie góry.

Droga lotu Matterna
dookoła kuli ziemskiej.



Obecnie Mattern leci do Chabarowska.

Listy z pogróżkami bandy szantażystów.
Aresztowanie zbrodniczego malarza.

Królewska Huta, 8 czerwca. W mieszkaniu niejakiego Gutmanna w Król. Hucie, przy ul. Wolności 3 znalazła Anna Kaletowa przy czyszczeniu podłogi w przedpokoju list anonimowy z następującą pogróżką:

„Wzywamy WPana do złożenia kwoty 50 zł. na rece naszego wspólnika, który bedzie stał przed bramą Kasy Oszczedności na m. Król. Huta dziś t. j. 3 b. m.) o godz. 9 rano. W razie niezastosowania się do naszego rozkazu, grozi Panu, albo

Pana najbliższym śmierć.

Z poważaniem (!) (—) Banda szantażystów.

P. S. Wspólnika naszego można poznać po jego szarem ubraniu, bronzowej czapce i liczy on 19 lat".

W toku dochodzeń przytrzymano ja ko autora tego listu 26-letniego Karola Nygę, z zawodu malarza, ze Starego Bierunia, który przyznał się do autorstwa i podrzucenia listu w mieszkaniu Gutmanna.

Pozatem znaleziono u niego

3 podobne listy z pogróżkami,

adresowane do innych osób. Zaznaczyć należy, iż Nyga rok temu miał po dobna już sprawkę na sumieniu, wówczas na tle konkurencyjnem. Chyba obecnie odechce się Nydze „malować" podobne listy, tembardziej, że ten kawał z „uśmierceniem" Gutmanna drogo go może kosztować.

Echa przykrego incydentu w Naramicach.
10 osób ukarano więzieniem.

Wieluń, 8 czerwca, (od wł. kor.) Ub. roku na polach wsi Naramice doszło miedzy tamtejszymi mieszkańcami, a urzędnikami, którzy przybyli do scalenia gruntów — do poważnych zajść, bowiem chłopi do przeprowadzenia pomiarów nie dopuścili.

W tych dniach Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę i winnych zajścia: Jana Bednika lat 34, Stanisława Nowakowskiego lat 31, Jana Wawrzyniaka lat 26, Józefa Bednarka lat 36, Ludwika Owczarka lat 24, Wojciecha Kaluslaka lat 36, Fr. Piskorskiego lat 27, Jadwigę Owczarek lat 24, Marjannę Gwiazdę lat 31 i Petronelę Piskorską lat 26 — wszystkich zam. we wsi Naramice skazał po 6 miesięcy więzienia!

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Ateny zostały poruszone wypadkiem masowego zatrucia, któremu uległo 300 żołnierzy 3-go batalionu 1-go pułku piechoty, stacjonującego w Nea Kokkinia pod Atenami. Objawy zatrucia nastąpiły w parę godzin po spożyciu obiadu, podczas którego podano soloną rybę. Dwóch żołnierzy przed przybyciem pomocy lekarskiej zmarło, 12 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego w Atenach, resztę z lżejszemi objawami przewieziono częściowo do szpitali w Atenach i Pireusie, częściowo po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono w koszarach. Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło surowe dochodzenia.

(—) *Korespondent „Havasa" donosi z Rzymu, że po posiedzeniu senatu ambasadorowie Francji, Anglji i Niemiec udali się do pałacu Weneckiego, gdzie o godz. 19.30 parafowali wraz z Mussolinim w prywatnym gabinecie premjera włoskiego nowy projekt paktu czterech.*

Pakt zawarty jest na 10 lat. Według paktu rewizja traktatów może być przeprowadzona tylko przy zastosowaniu przepisów Ligi Narodów.

(—) Wczoraj obradowało w Genewie prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Prezydjum konferencji zebrało się celem powzięcia decyzyj co do dalszych prac komisji głównej.

Postanowiono upoważnić Hendersona do prowadzenia rokowań z przewodniczącymi delegacyj.

Następne posiedzenie prezydjum odbyć się ma w dniu 27 czerwca, aby w okresie do 3 lipca opracować tezy, powzięte przez komisję główną.

(—) W Paryżu kolportowano wczoraj telefoniczne doniesienie z Berlina, jakoby Bank Rzeszy z dniem dzisiejszym t. j. od czwartku, ogłosił moratorjum dla zagranicznych długów prywatnych. Mają to być następstwa konferencji przedstawicieli rządu Rzeszy z prywatnymi wierzycielami zagranicznymi.

(—) Jedna z największych fabryk naczyń emaljowanych w Olkuszu „Westen" zostanie zamknięta.

(—) W kołach finansowych kolportowane są pogłoski o bliskiej fuzji Banku Handlowego w Warszawie z Bankiem Angielsko-Polskim.

(—) Związek wydawców pism polskich wystosował do prasy zagranicznej apel w obronie polskiego Pomorza.

(—) Władze funduszu pracy postanowiły udzielić Funduszowi Drogowemu w roku bieżącym 20 miljonów zł. kredytu na budowę i poprawę dróg i mostów. Pożyczka ma być oprocentowana w wysokości 2 proc. rocznie i ma być spłacana po upływie lat 10-ciu. Jako zaliczkę na przyznany kredyt wpłacił fundusz drogowy narazie kwotę 1 miljon zł. Suma ta pozwoli funduszowi drogowemu pokryć koszta robocizny na drogach za miesiąc maj i czerwiec. Niezależnie od pożyczki z funduszu pracy fundusz drogowy rozporządza własnemi wpływami, które w roku bieżącym spodziewane są w sumie około 16 miljonow złotych. Pieniądze te przeznaczone będą na obsługę zaciągniętych dawniej pożyczek i na zakup materjałów do budowy szos.

(—) Ojciec Św. podniósł do godności bazyliki kościół Św. Jana w Toruniu w związku z 700-letnią rocznicą istnienia tej świątyni.

(—) W drugim dniu rozprawy przeciwko członkom bojówki UOW. we Lwowie zeznawał w dalszym ciągu oskarżony Kuśpiś, który twierdzi, że w dniu napadu był we Lwowie.

Oskarżony Stefan Cap twierdzi, że do UOW. nie należał, chociaż na śledztwie zeznawał inaczej. Następnie prokurator domaga się odczytania całości zeznań w śledztwie Motyki, dotyczących napadu na urząd pocztowy w Truskawcu i napadu na ś. p. Hołówkę, jednakże trybunał odrzuca wniosek prokuratora.

Dalszy ciąg rozprawy dziś.

(—) Akcja ratunkowa w kopalni „Saturn" trwa w dalszym ciągu. Na trzech zasypanych przez oberwanie się stropu kopalni górników uratowano do tej chwili dwóch, z których jeden nie daje znaków życia, drugiego zaś w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Kolumna ratownicza nie dotarła jeszcze do trzeciej ofiary katastrofy. Jest małe prawdopodobieństwo, aby trzeciego z zasypanych górników udało się uratować.

(—) Łódzka Rada Miejska uchwaliła wczoraj zaciągniecie pożyczki w Funduszu Pracy oraz sprzedaż 7842 akcyj Elektrowni na sumę 4.250.000 złotych.

(—) W Poznaniu wydarzył się wstrząsający wypadek. Szofer samochodu ciężarowego Miejskiej Spalarni Śmieci omijając nadjeżdżający autobus wpadł na chodnik i przygniótł dwóch b. uczniów gimnazjum: Edmunda Piechockiego i Lotara Bileckiego.

Skutki tego były straszne: Piechockiemu oderwano lewą nogę. Bilecki zaś prócz licznych obrażeń, doznał ciężkiego złamania prawej nogi.

Okropna scena rozegrała się na oczach licznych przechodniów.

Zmasakrowanych młodzieńców odstawiono do mieszczącego się naprzeciw szpitala miejskiego, gdzie lekarze przystąpili natychmiast do operacji. Piechockiemu odcięto powyżej kolana nogę, która wisiała tylko na strzępach krwawiącego ciała.

(—) W Katowicach podczas spawania rur wodociągowych nastąpiła eksplozja gazów. Trzech robotników zostało zabitych. Byli to Zernik, Myśliwiec i Kozłowski. Ranni zostali dwaj przechodnie Stefan Kowel i Paweł Strug.

(—) W roku bieżącym przypada 40-letnia rocznica pracy społecznej Marszałka Piłsudskiego i 25-lecie istnienia Związku Strzeleckiego.

Dla uczczenia tych rocznic na terenie Łodzi zawiązał się Tymczasowy Komitet Organizacyjny, który zwołał na wtorek dnia 13 czerwca r. b. o godz. 19.30 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi zebranie.

Pobór rocznika 1912.

W piątek, dnia 9-go czerwca rb., powinni się stawić mężczyźni rocznika 1912 z terenu 8-go komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: Ł, M, N, P.

W piątek, dnia 9-go czerwca r. b., powinni się stawić mężczyźni rocznika 1912 z terenu 12-go komisarjatu P. P. których nazwiska rozpoczynają się od liter: O, R, S, Sch, Sz, S, T, U, V, Z, Ź, Ż.

Jutro, w piątek, dnia 9-go czerwca rb., przed komisją poborową Nr. 3 ul. Piotrkowska 165) powinni się stawić mężczyźni roczników starszych 1883—1909, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12 13 i 14, komisarjatów P. P., t. j. ci poborowi, którzy dotychczas nie posiadają uregulowanego stosunku do służby wojskowej (wogóle nie stawali przed komisją poborową).

FATALNY RZUT KULĄ
podczas gier młodzieży szkolnej.

Bydgoszcz, 8 czerwca. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się podczas gier młodzieży szkolnej na dziedzińcu szkoły powszechnej przy ul. Kordeckiego. W chwili gdy jeden z uczniów rzucił kulą żelazną, przeleciał nagle w promieniu rzutu kuli 8-letni uczeń Edmund Wolter, zamieszkały przy ulicy Lubelskiej 8. Nieszczęśliwym trafem kula

uderzyła chłopca w głowę.

Uczeń padł nieprzytomny na ziemię. Zawezwane pogotowie ratunkowe zawiozło chłopca do szpitala.

Aczkolwiek rana jest bardzo głęboka i stan zdrowia niepokojący, życiu chłopca nie zagraża niebezpieczeństwo.

Wojewoda Hauke-Nowak we wsi Dziadaki.
Pomoc dla pogorzelców.

Wieluń, 8 czerwca. (Od wł. kor.) — Przybył do spalonej wsi Dziadaki, wojewoda łódzki Hauke-Nowak w towarzystwie starosty wieluńskiego. Wojewoda w rozmowie z pogorzelcami obiecał jak najdalej idącą pomoc, w postaci wystarania się dla nich

o drzewo z pobliskich lasów

rządowych i na dłuższy kredyt. Ponadto pogorzelcy mają otrzymać doraźną pomoc pieniężną z funduszów państwowych.

Pogorzelcy za tę ojcowską troskliwość zgotowali wojewodzie serdeczną owację. Wieś Dziadaki naskutek prośby pogorzelców przed odbudowaniem będzie poddana komasacji.

Zalecanki do cudzej żony
zakończone strzałem w okno.

Łódź, 8 czerwca. Zamieszkały we wsi Kociny, gminy Widawa, powiatu łaskiego, Franciszek Borkowski, zaprosił wczoraj wieczorem na wódkę dwóch swych przyjaciół, Konstantego Franiaka i Wacława Olszackiego. Przyjacielska uczta zakończyła się incydentem, tragicznym w skutkach. Gdy trójka podpiła sobie trochę Olszacki zaczął zbytnio zalecać się

do młodej żony Borkowskiego,

ten zaś oburzony wyrzucił łasego na wdzięki kobiece przyjaciela z mieszkania.

Olszacki udał się do swego mieszkania, skąd po chwili wrócił z fuzją.

Zastawszy zamkniętą chałupę Borkowskiego Olszacki usiłował wedrzeć się przez okno. Borkowski i pozostający jeszcze u niego Franiak odparli „atak" Olszackiego groźbą użycia broni.

Olszacki odstąpiwszy nieco od zamkniętej chaty zmierzył się z fuzji w kierunku obu przyjaciół. Franiak uprzedzając zamiar Olszackiego strzelił z rewolweru,

jednak chybił.

W odpowiedzi padł strzał ze strony Olszackiego.

Ładunek grubego śrutu wpadł przez okno do izby i ranił w prawą skroń żonę Borkowskiego — Annę.

Ranną wieśniaczkę przewieziono do szpitala w Łasku, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

Sprawca postrzelania Borkowskiej ukrył się, mimo to w krótkim czasie został ujęty i osadzony w areszcie.

DZISIEJSZE PRZYGOTOWANIA
do wszczęcia robót kanalizacyjnych.

Łódź, 8 czerwca. Dziś rozpoczęły się przygotowania do robót kanalizacyjnych w Łodzi na ulicy Emilji, Staro - Wólczańskiej na Brusie przy regulacji rzeki Łódki.

Przygotowania te są niewątpliwą zapowiedzią uruchomienia robót kanalizacyjnych które w roku bieżącym rozpoczęte zostaną

z dużem opóźnieniem.

Według zasięgniętych informacyj — wydział kanalizacji oczekuje jeszcze na sfinalizowanie, i podpisanie umowy Magistratu z Funduszem Pracy i ustalenie pierwszych wpływów.

Ponieważ podpisanie tej umowy nastąpić może już jutro — angażowanie robotników na roboty kanalizacyjne — rozpocząć się może w bieżącym tygodniu najpóźniej zaś w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

CHŁOPIEC STRACIŁ TRZY PALCE
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 8 czerwca. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w mieszkaniu elektromontera Wasiaka, przy ulicy Wysokiej 19, wydarzył się tragiczny wypadek. Syn Wasiaka — 13-letni Zdzisław usiłował wybić otwór w znalezionej gilzie

od naboju karabinowego.

W pewnej chwili gilza eksplodowała. Skutki eksplozji okazały się tragiczne w skutkach, bowiem chłopcu urwało trzy palce lewej dłoni i okaleczyło klatkę piersiową. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

* * *

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Głównej najechany przez motocykl odniósł okaleczenia nóg 6-letni Motel Rajchkind, syn krawca, zamieszkały przy ulicy Głównej 9. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na terenie nowowznoszonej budowli przy Alejach Kościuszki w bójce odniósł ogólne obrażenia ciała 35-letni Franciszek Geblewicz, stolarz, zamieszkały przy ulicy Częstochowskiej 8. Ofierze bójki udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Sprawców bójki pociągnięto do odpowiedzialności.

Młodociany złodziej.

Łódź, 8 czerwca. Icek Rozencweig, kupiec, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 26 zakupił 100 mosiężnych kranów do przewodów wodociągowych.

Wynająwszy sobie chłopca

napotkanego na ulicy dał mu połowę transportu z poleceniem zaniesienia do swego mieszkania. Chłopak szedł obok kupca, lecz w pewnej chwili umknął wraz z 50 kranami.

Poszkodowany kupiec zameldował policji, która niebawem chłopaka zatrzymała w Widzewie.

Okazał się nim 14-letni Eugenjusz Goździk, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 116.

Goździka przesłano do dyspozycji sądu dla nieletnich.

Od sześciuset osób do czterech miljonów...

Stulecie miasta Chicago.

Po otwarciu światowej wystawy.

Chicago, w czerwcu.

Przemysłowcy amerykańscy, którzy przed dziesięciu laty postanowili uczcić w roku 1933 „stulecie postępu", nie przewidzieli — oczywiście — wszystkich katastrof, jakie w międzyczasie spadły na ich kraj. Już od listopada 1929 sprawy amerykańskie

pogarszały się stale.

Umiesiony powszechną falą depresji, Wallstreet przeszedł kilka wstrząsów. Bezrobocie i nędza powstały na gruzach słynnej „prosperity".

Pomimo wszystko Chicago dotrzymało obietnicy. Wbrew wszystkiemu wystawa ma miejsce. Monumentalne jej wrota zostały otwarte pierwszego czerwca.

Jakkolwiek nie można odmówić pewnej „elegancji", wytrwałości, z jaką projekt został przeprowadzony pomimo trudności samemu założeniu projektu nie brakuje wobec okoliczności cech ironji. Czyta się bowiem w prospektach oficjalnych:

„Celem wystawy jest zademonstrowanie w sposób najprostszy wszystkich naukowych wynalazków, które w okresie ubiegłego stulecia dokonały cudownej poprawy warunków bytu ludzkości".

Zdanie powyższe stosować się nie może do bezrobotnych, których postęp techniki zamienił w głodne, koczujące stworzenia. Prospekty zostały najwidoczniej zredagowane na początku kryzysu dla usprawiedliwienia symbolizmu obranej daty. Mija ściśle sto lat od chwili, gdy niewielkie osiedle, złożone ze skromnych domków dookoła fortu Dearborn, przyjęło miano miasta. W ówczesnem skromnem Chicago mieszkało

około sześciuset osób

— myśliwych, rybaków i żołnierzy, prowadząc życie średniowieczne, podzielone pomiędzy walkę przeciwko Indjanom i wyzyskanie wartości nabytych gruntów.

Dziś stolica dalekiego Zachodu (Far West) jest trzeciem do wielkości miastem świata. Liczy 4.656.639 mieszkańców. Przepisujemy te cyfry bez gwarancji jednostek. Corocznie liczba mieszkańców wzrasta o 70.000 osób. Ten zawrotny przyrost ludności został ustalony według skali, umożliwionej przez wielkie odkrycia techniczne ostatniej doby. Prospekty podkreślając ten paralelizm, zaznaczają, że Chicago jest dziś miastem najbardziej „up to date" (dosł.: przystosowanem do swej epoki) na świecie.

Mieszkańcy Chicago opierają chlubę swego miasta na innych danych. Bardzo rozpowszechniony przewodnik chicagoski podkreśla, że cytadela Middle West ma 5600 kilometrów ulic, 203 kilometrów bulwarów, 100 kilometrów przejść podziemnych, 400 teatrów, 208 banków, a ruch tramwajowy, autobusowy i kolejki podziemnej zatrudnia dziennie 21.000 wozów. Mówi się również o tem, że Chicago jest

miastem najzdrowszem na świecie.

z śmiertelnością 12 proc. zaledwie. O słynnych „gangsters" swoich przewodnik nic nie wspomina.

Już od trzech lat piękne ogrody podmiejskie stały się pastwą przedsiębiorców budowlanych. Tutaj w ostatnich tygodniach wykończone zostały pawilony wystawowe. Zdobyto tereny na jeziorze Michigan.

W zakres wystawy wchodzą budynki stałe, stanowiące dumę mieszkańców Chicago: Field Museum of Natural History (Muzeum przyrodnicze) Shedd Aquarium, Adler Planetarium, Art Institute (Instytut sztuki), a przedewszystkiem gigantyczny stadjon Soldier Field, mogący pomieścić 120.000 osób.

Wystawa będzie otwarta pięć miesięcy, a karty wstępu oznaczono na pół dolara. Liczy się na 90 miljonów zwiedzających. Związek hotelowy ogłosił, że pomieścić może

dziennie 400.000 turystów.

Wystawa jest retrospektywna i wszechświatowa. Pomimo to udział w niej państw obcych jest bardziej ograniczony, niż się zdawało. Wystawa, pomimo kilku wysiłków uczestnictwa cudzoziemskiego pozostaje specyficznie amerykańska, i to jest właśnie najciekawsze, gdy w poszczególnych pawilonach oglądamy etapy nauki dla stopniowej poprawy warunków bytu ludzkości wogóle, a Yankesów w szczególności.

Najcharakterystyczniejszy jest niewątpliwie

Pałac Podróży.

Kopuła jego, większa od kopuły bazyliki św. Piotra w Rzymie, nie opiera się na niczem. Zwiesza się na dwunastu olbrzymich filarach, zapomocą lin. Zmiany atmosferyczne dozwalają sklepieniu rozszerzyć się do czterdziestu centymetrów na wysokość i dwóch metrów na szerokość, a zmiany te nie naruszają solidności gmachu.

Wewnątrz pałacu znajdują się wszystkie typy aut, parowozów, autobusów i samolotów, jakie używano od czasu zarzucenia siły pociągowej zwierząt.

Ten sam system retrospektywny stosuje się w demonstracji rozwoju lecznictwa, elektryczności, architektury rolnictwa, telegrafu bez drutu i t. d. Wszystko zaś związane jest z częstemi wzmiankami o życiu w Ameryce przed pojawieniem się Europejczyków.

Oczywiście prócz eksponatów naukowych i historycznych pomyślano o parku rozrywkowym — „największym" w świecie. Wszystko, co dostarcza „silnych" wrażeń, zostało tutaj zastosowane. Ponadto goście wystawy „przejechać" się mogą w powietrzu nad laguną centralną, na wysokości siedemdziesięciu metrów, w łodziach kulistych, prześlizgujących się po kablu łączącym dwie wieże, wysokości dwustu metrów, oddalonych od siebie na sześćset metrów.

Na szczycie tych wież, platformy obserwacyjne dozwalają objąć okiem całość „Stulecia postępu".

Pewna firma samochodowa wybudowała fabrykę wzdłuż Michigan, gdzie zamówić można samochód u wejścia, a ze swoją akwizycją wyjechać po dwudziestu minutach, przyjrzawszy się jej wykonaniu. Dla stwierdzenia temperatury powietrza jest na wystawie termometr, wysokości 70 metrów,

ze słupem rtęci wysokości 50 metrów.

Wszystko inne jest według podobnej skali wielkości.

Wobec tej miary statystyki i masywności cyfr, niewątpliwie narzuca się pytanie, czy chodziło również o estetyczną stronę wystawy.

Styl wystawy nie przyniósł nic nowego. Z braku miejsca zaniechano uwzględnienia warunków perspektywy. Artyści amerykańscy pomyśleli o innym szczególe — barwie budynków. Odrębne kolory łączą się w harmonijną całość.

Jeszcze ciekawiej przedstawia się oświetlenie wystawy. Wieczorem, przy pomysłowem użyciu projektorów, iluminacja pałaców wystawowych po większej części pozbawionych okien przedstawia się okazale.

Om.

Laboratorjum angielskiego

Wyrób złota z piasku.

Historja całkiem nieprawdopodobna. Trzeźwy, praktyczny kupiec angielski, londyńczyk, obeznany znakomicie z miejscowemi stosunkami, powodowany chciwością złota i majątku, uwierzył w obietnice pomysłowego oszusta.

Mr. Gregory był zamożnym kupcem londyńskim, właścicielem jednego z większych dzienników „Whitehall Gazette" oraz właścicielem i gospodarzem znanego w Londynie klubu Ambasadorów.

Pewnego dnia w klubie zjawił się i przedstawił Gregoremu pewien Niemiec, nazwiskiem Kurschilden. W rozmowie z Gregorym rzucił jakgdyby od niechcenia słówko, że potrafi

fabrykować złoto z piasku,

przepuszczając przez ten piasek jakieś prądy o wysokiem i zmiennem napięciu.

Gregory uwierzył. Niemiec dodał przytem, że, co najważniejsze, eksperymenty te są ogromnie tanie. Wystarczy mu jakikolwiek pokoik na instalację elektryczną.

Gregory zapalił się do tego. Na najwyższem piętrze gmachu klubu Ambasadorów urządził Kurschildenowi wygodne laboratorjum. Dawał mu też hojnie potrzebne na wyrób złota pieniądze.

Ale oto pewnego dnia, gdy mag'k wziął właśnie większą sumę na zakup potrzebnych narzędzi, Gregory ze zdumieniem spostrzegł, że mieszkanie [illegible] ca opustoszało. Nowoczesny [illegible] zniknął. Jak się potem okazało [illegible] cił do Niemiec.

Ale Gregory nie dał za wygraną, postanowił za wszelką cenę znaleźć Kurschildena, który go

tak niecnie oszukał

i uczynił z niego pośmiewisko Londynu. Niemiec wyjechał, nie zostawiając, oczywiście, adresu. Jedynym śladem, który pozostawił w porzuconych w laboratorjum papierach, był list od jego żony: na odwrocie znajdował się adres pani Kurschilden. Mieszkała w małem miasteczku Hilden pod Duesseldorfem.

Gregory uprosił jednego ze swych przyjaciół, by tam pojechał i sprowadził żonę oszusta do Ostendy, gdzie Anglik czekał na jej przybycie. Przyjaciel Gregorego odwiedził panią Kurschilden i przedstawiwszy się jako agent jej męża, powiedział jej w sposób tajemniczy, że musi natychmiast odbyć podróż do Ostendy.

Pani Kurschilden, przyzwyczajona widocznie do wybryków męża,

pojechała z nieznajomym.

W Ostendzie czekał Gregory i wypytał żonę o męża. Powiedziała mu, że Kurschilden natychmiast po powrocie do Niemiec został aresztowany za wymuszanie od naiwnych gotówki na... wyrób złota.

Królewski ptak przestraszył desperatkę.

Triumf życia nad śmiercią.

Pod Berlinem, w miejscowości Weissensee zdarzyła się niezwykła przygoda, którą nazwaćby można triumfem życia nad śmiercią.

Pewna kobieta postanowiła umrzeć samobójczą śmiercią. Dokuczyło jej życie, dokuczyli ludzie,

miała wszystkiego dosyć.

W tym fakcie nie byłoby nic dziwnego zwłaszcza, że fala samobójstw nigdy z taką siłą nie dawała się odczuć jak w tej chwili w Niemczech hitlerowskich.

Nieszczęśliwa udała się nad miejscowe jezioro, by rzucić się do wody.

Już była na brzegu, już spojrzała w niezmierzoną toń wodną, gdy nagle —

Nagle stało się coś przedziwnego. Oto z wody podfrunął aż na wysoki brzeg olbrzymi łabędź. Rozpostarł skrzydła i z dziwnym skrzekiem

rzucił się ku kobiecie.

Okazało się, że łabędź ten pilnował na wodzie swych niedawno narodzonych piskląt, a sądząc, że kobieta zamierza im zrobić jakąś krzywdę, rzucił się ku obronie swego potomstwa.

Nieszczęśliwa kandydatka na samobójczynię zaczęła odruchowo uciekać przed łabędziem. Gdy znalazła się już daleko od wody, ogarnęły ją refleksje. Ten ptak, z taką zaciekłością broniący swych maleństw, przypomniał jej własne dzieci, które osierociłaby

swym szalonym czynem.

Postanowiła żyć. Królewski ptak uratował więc życie człowieka.

Greckie pląsy w Londynie.



W londyńskim Hydeparku odbyły się pod gołem niebem pląsy stowarzyszenia zwolenników tańców starogreckich

Irena Zarzycka — 40

Wieczna młodość

POWIEŚĆ.

Ale nie tylko Maniek przyszedł. Zlazła się dziś do Ari cała paczka „obdartusów". Wiedzieli, że księżniczka otrzymała dziś z poczty wielki pakiet, który troskliwie wypchała smakołykami mama Klaudius. W małym pokoiku zapanował harmider.

— Te, Maniek, nie jesteś przy straganie, nie buchaj.

— Dajcie mu pokój, ma dziurawe kieszenie.

Długi, chudy i wysoki chemik objął miłośnie wianek kiełbasy.

— Najdroższa! Nie jadę już umrzeć do Neapolu, zdechnę tutaj na paryskim bruku, byle z tobą.

— Chleba naszego powszedniego ze smalcem pragnę — krzyczał żółty i tęgi osobnik, zwany „latającym Holendrem" z tej racji, że z pasją malował holenderskie krajobrazy i miał maleńkie, biegające bez przerwy oczka. Szczuplutka modelka, a jednocześnie studentka filozofji zatopiła drobne zęby w serze i jadła wzdychając ustawicznie.

Ari przez moment pomyślała ze zgrozą, że nie zostanie jej nic na jutro, a pieniądze z redakcji jeszcze nie nadeszły, a ten niewidomy skrzypek z suteryny głodny. Postanowiła go tu sprowadzić.

— Poczekajcie chwilkę. Jeszcze jeden gość przyjdzie.

— Po cholerę! Może jeszcze z dobrym apetytem — krzyczał Holender, ale Ari już cwałowała po schodach.

Staruszek skrzypek był Włochem i po polsku nie rozumiał zupełnie. Na szczęście Ari na tyle posiadała francuski, że z biedą mogła się z nim porozumieć.

— Niemożliwe, nie pójdę.

— Pójdzie pan. Wesoło tam. Czekamy na pana.

— Ja byłem mistrzem, tłum mnie na rękach nosił... nie, nie pokażę nikomu swego upadku.

— My też możemy pana ponosić. Niech pan idzie. No, bo już nigdy panu nic nie zaśpiewam.

Pomacał dokoła siebie.

— Wezmę skrzypce. Nie mogę ich zostawić, ukradną mi.

— Niech pan bierze, tu są... proszę... chodźmy, chodźmy prędko. — Bo tam mogą wszystko spałaszować — myślała, ciągnąc gorączkowo starca za rękę.

Zdziwiony nienaturalnem zachowaniem się kobiety staruszek milczał i dał się prowadzić już bez protestów. On, który już od kilku lat nie był nigdzie poza obrębem swej wilgotnej seteryny i podwórza. Kiedy już pod samemi drzwiami usłyszał gwar, szarpnął rękę.

— No! no! nie pójdę.

— Oh! Proszę! — krzyknęła Ari i otworzyła drzwi. Spojrzało na nią dziesięć par roześmianych oczu, ale stół był zupełnie pusty. Zawirowało jej w głowie.

— Zjedli wszystko.

Zbladła i stała tak w progu, trzymając za rękę siwego, zgarbionego starca. W pokoju ucichło. Wszyscy patrzyli na zielonożółtą wynędzniałą twarz, której nie oświetlał żaden blask duszy... Te wpadnięte głęboko zamknięte oczy, ta trupia dłoń ściskająca kurczowo skrzypce.

Prawie wszyscy jednocześnie schylili się i z pod stołu, z pod łóżka zaczęli wyciągać pochowane prowjanty.

I nagle Ari roześmiała się radośnie a wtedy wszystkim spadł kamień z serca. Starzec został otoczony wieńcem wyciągniętych rąk, posadzili go na koszykowym fotelu, mówili wszyscy naraz, częstowali serdecznie.

— On nie rozumie po polsku — szepnęła Ari.

Mówili więc po francusku, Ari podsunęła mu stołeczek pod nogi i nalała wina do szklanki. Wypił, a na znękanej twarzy pojawił się uśmiech.

— Zdrowie naszego mistrza! — — krzyknęła Ari.

— Zdrowie... zdrowie... niech nam żyje!

Rozległ się szczęk szklanek, kieliszków i filiżanek. Ręka starca z niedopitą szklanką drżała coraz silniej. Ari ujęła go za szyję i przytuliła do siwej głowy. Któryś z chłopców trząsł go za dłoń, trzymającą skrzypce, któryś ściskał go za łokieć. I nagle z pod tych na wieki zamkniętych powiek potoczyły się dwie ogromne łzy. Na sekundę, na jedną sekundę zapanowała cisza. Oczy Ari spotkały się z oczami Janka. Usta jej drgały.

— Dobrze mi — szepnął staruszek i mocniej zacisnął palce na skrzypcach. Ten gwar serdeczny powiał nań wonią umarłych lat chwały i zaszczytów. Serce zaczęło pracować silniej. W głowie szumiało trochę. Coś wraca, coś wraca z poza grobu. Przyłożył skrzypce do lewej ręki. Ari odsunęła trochę fotel od stołu i podała mu smyczek. Wtedy znów wszczął się hałas.

— Zagraj, mistrzu... zagraj, mistrzu prosiła Ari.

Skinął głową. Poprawił się na fotelu. Z mroków przeszłości wypłynęła melodja, która czarował niegdyś tłumy... drżące palce z każdą chwilą zyskiwały na pewności i śmiałości. Grał, a młodzi słuchali w skupieniu. Nikt go oprócz Adrjanki nie znał, nikt o nim nic nie wiedział, ale czuli tu jakąś zgaszoną potęgę, jakaś tragedja i smutek omotywały serca. Tyle w życiu męki, a potem?... Potem starość. Patrzyli w siebie, w całą szarpaninę i mękę, jaką już przeszli, a co ich jeszcze czeka... może chwila wzlotu, a potem śmierć duszy i sił?...

Ale obok starca stała uśmiechnięta Ari z tą swoją bronzowo-złotą główką i płonącemi ogniem oczyma... Prosta, strzelista, smukła, jak tanagryjska tancerka... W jej uśmiechu była jakaś cudowna tajemnica i tyle... tyle radości. „Ona się nie zestarzeje" pomyśleli prawie wszyscy i uśmiechy rozkwitły jeden po drugim na ustach obecnych, bo tak trzeba było, tak jakoś inaczej poprostu nie było można.

A kiedy starzec niepostrzeżenie przeszedł na włoską barkarolę, już w pokoju było znowu jasno i wesoło, chwiały się głowy do taktu i wszystkie ręce czuły swą siłę i młodość. Jan Janusz bez przerwy patrzał na Adrjankę i nagle w jego wyobraźni z mocą począł występować jakiś obraz... Narzuciło mu się to tak silnie, że przesunął ręką po czole.

A starzec opuścił już mdlejące ręce. Zmęczył się... Zahuczały oklaski. Podniesiono go z fotelem... czuł uściski i pocałunki. Słyszał słowa gorącej podzięki i zachwytu. Czyżby to wróciła przeszłość.

— Mistrzu. Musisz grać na naszym koncercie — rzekł Jan ściskając go za rękę.

— Co? Gdzie? Na jakim? — wrzeszczeli wszyscy.

Wtedy Ari w zwykły, żartobliwy sposób opowiedziała o swoim projekcie i kończyła:

— A jak się nam uda tu w Paryżu, to bierzemy auto i objeżdżamy prowincję. Wszędzie są Polacy i pewno z przyjemnością nas posłuchają. Mistrz jedzie z nami i będzie naszym tatusiem, ja będę mamą. Poszukajcie parę ładnych dziewczynek do tańca w kostjumach, no a wtedy Maniek pójdziesz do kościoła bo dostaniesz, z przeproszeniem, nowe portki.

Staruszek chwilę oponował, ale przekrzyczeli go i musiał się zgodzić.

Koło dwunastej zaczęto żegnać gospodynię. Janusz szepnął:

— Ari, ja tu za kwadrans wrócę, czekaj na mnie. — Poco?

— Czekaj na mnie. Proszę.

Została sama. Maniek i Holender odprowadzili skrzypka. Ona chodziła po pokoju wzburzona.

— Co mu strzeliło do głowy... czego on chce? — Mogła zamknąć drzwi na klucz i nie wpuścić go, ale zbyt wiele miała w duszy zuchowatości. Wiedziała, że bez jej woli nie stanie się nic, choćby zupełnie była sama i bezbronna.

Pukanie.

— No wejdź, wejdź — rzekła swobodnie, choć gardło miała trochę ściśnięte.

Wszedł. Zamknął za sobą drzwi, a potem klęknął przy nogach Adrjanki, która usiadła na fotelu. Czynił tak bardzo często. Lubił kłaść głowę na jej kolanach i słuchać kochanego głosu.

— Ari, musiałem zostać z tobą, bo czuję, że znów poszedłbym gdzieś pić. Jest mi nieznośnie.

— Czemu?

— Życie jest takie beznadziejne, psiakrew. Niema w niem nic, nic. Pusto a potem [illegible], powolne konanie, jak [illegible]ka. Póki jeszcze ty jesteś z [illegible] Ari. Jakżebym pragnął mieć ciebie na zawsze. Kobiety naogół są nudne. (D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat upoważnił radcę prawnego do zawarcia ze skarbem państwa aktu notarjalnego w przedmiocie nabycia na rzecz gminy terenu państwowego otoczonego ul. Klonową, Chocimską i Skolimowską oraz do jednoczesnego odstąpienia tegoż terenu na cele budowlano - mieszkaniowe spółdzielni „Własna Strzecha".

* * *

Komisja do spraw regulacji i zabudowy miasta, działająca na prawach magistratu, zatwierdziła plan zabudowania zachodnio - południowej części terenu miasta - ogrodu Czerniakowa, przylegającego między in. do jeziora Czerniakowskiego i ul. Ojcowskiej. W części tej przewiduje się zmianę przeznaczenia terenów, pierwotnie zarezerwowanych na zieleniec na zabudowania willowe na łącznym obszarze około 2 i pół hektara, co o tyle powiększa zabudowaną część dzielnicy.

* * *

W teatrze Wielkim wystawiona została opera Mozarta „Wesele Figara", wykonana wyłącznie siłami słuchaczy Konserwatorjum pod dyrekcją Walerjana Berdjajewa i w reżyserji Franciszka Freszla.

* * *

Delegacja Towarzystwa Przyjaciół Targówka przyjęta była przez prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego. Delegacja interwenjowała w sprawie przedłużenia linji tramwajowej do Targówka, zabrukowania w pierwszym rzędzie ul. Korzona i budowy gmachu szkolnego na Targówku. Prezydent miasta obiecał rozpatrzeć przychylnie powyższe postulaty. Budowa linji tramwajowej do Targówka ma być wykonana z Funduszu Pracy.

* * *

W lokalu Stow. Urzędników Państwowych odbył się Zjazd Zw. Inwalidów Wojennych R. P. m. st. Warszawy i województwa warszawskiego w obecności 100 delegatów. Zjazd otworzył prezes zarządu wojewódzkiego, p. Żuk. Do prezydjum powołani zostali: zastępca naczelnika wydziału inwalidzkiego Min. Opieki Społecznej, p. Rudowski jako przewodniczący i pp.: poseł Snopczyński i Szulczyński, jako asesorowie. Zebrani jednomyślnie uchwalili wysłanie depesz hołdowniczych do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego, do Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego i premjera J. Jędrzejewicza. Sprawozdanie z działalności zarzadu złożył prezes Żuk, a Komisji Rewizyjnej p. Zabłocki. Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem udzielono zarządowi absolutorjum i zatwierdzono preliminarz budżetowy. W wyniku wyborów do zarządu weszli: jako prezes p. Żuk, jako sekretarz, p. Suchecki, jako skarbnik p. Ściwiańsi. Do rady wojewódziej dokooptowano: posła Snopczyńskiego, p. Jachowicza i p. Łukasińskiego. Na zakończenie zjazd uchwalił szereg rezolucyj w sprawach zaopatrzenia ofiar wojny i wyraził zarządowi głównemu Zw. Inwalidów Wojennych, na czele z posłem Karkoszką, uznanie za dotychczasową pracę.

KRATECZKI.

SKRADZIONE WORKI.

Ukarana trójka.

Cierpliwość jest człowiekowi niezbędna do życia. Nietylko w stosunkach domowych, gdzie trudno jej nie stracić, gdy się dwadzieścia razy dziennie słyszy jedno tylko słowo:

— Pieniędzy! — ale nawet w stosunkach z ludźmi obcymi.

Wystarczy, aby „miasto" dowiedziało się, żeście wczoraj lekko zalani spacerowali po Piotrkowskiej i przejechali się „na oklep" na dorożkarskiej szkapie, a już owe tygodnie życia macie zatrute. Każdy mniej czy więcej znajomy w mniej czy więcej zjadliwy sposób będzie powracał do tego mało ciekawego tematu.

— Podobno pan ładnie się zabawiał w tych dniach? Mówiono mi, że...

— A guzik mnie obchodzi, co panu mówiono! Dowidzenia panu, ukłony dla mamusi!

Po pięciu minutach spotykasz innego.

— Nie szkoda panu zdrowia?

— Niby dlaczego pan o to pyta?

— A, bo słyszałem, że pan się zapija i...

— Odczep się pan, pókim dobry!...

W tramwaju przyczepia się trzeci.

— Pan to sobie wesoło żyje! Wódeczka, kobietki, awanturki! Widziałem pana w tych dniach, widziałem, ale wesoły pan był, bo wesoły!...

— Ale dziś jestem tragiczny, panie ... chętniebym kogoś zamordował!!!

Odczepił się ten, znalazł się inny.

— Proszę pana, czy pan daleko pojechał na tym koniu dorożkarskim?

— Nie. Tylko do pańskiej żony, która wtedy została moją kochanka!

Gościa szlag trafił. Znalazłem się w domu i sądziłem, że tu chociaż człek znajdzie upragniony spokój. Ale gdzie tam! Zawsze przyjdzie jakaś przyjaciółeczka żony, która nie wytrzyma, żeby nie powiedzieć:

— I pani tak pozwala mężowi? Ja gdybym miała męża, nigdybym mu na coś podobnego nie pozwoliła.

— Niema obawy, łaskawa pani, ktoby sie tam z taką wiedźmą ożenił?

W cukierni przedstawiaja ci jakiegoś bęcwała, a ten z mostu:

— To pan?

— Tak, ja. Ale co „ja"?

— To pan wtedy z tym koniem?...

Nie dokończył, bo zwalił się na podłoge dostawszy pięścią w plugawą gębę.

Do ludzi trzeba mieć anielską cierpliwość. Wprawdzie nigdy nie jechałem na Piotrkowskiej na oklep na dorożkarskiej szkapie, ale dzisiaj właśnie wyobraziłem sobie taką sytuację (może to była prorocza wizja?) i zdenerwowałem sie na samą myśl o tem, ilu ludzi w idjotyczny sposób przez kilka tygodni zawracałoby mi tym faktem głowę.

Ludzie dziwnie chętnie interesują się cudzemi sprawami. Idjotkiewicz, o którym całe miasto wie, że jest codziennie zdradzany przez swoja żonę, i to codziennie z kim innym, spotkawszy znajomego mówi:

— Wie pan, że ta Dyrdymalska zaczęła podobno zdradzać męża z Falusińskim?...

Należy wówczas odpowiedzieć:

— To drobiazg w porównaniu z pańską żoną, która pana zdradza już od wielu lat!

Ludzie są zawsze doskonale poinformowani o stosunkach domowych swoich bliźnich, o ich stanie materjalnym, wysokości długów, dacie przyjścia komornika itp. Zapominają jednak, że tak samo wiadomem jest, co u nich samych się dzieje.

W MŁYNIE.

Bolesław Madaliński i Edmund Urbański włamali się 23 lutego rb. do młyna Ottona Sznajdera w Konstantynowie. Połów był skromny, złodziejaszkowie zabrali bowiem jedynie 20 worków wartości 22 zł. Po kradzieży worki zostawili u Gustawa Szulca, szukając tymczasem nabywcy. Nie zdążyli go jednak znaleźć, gdyż w międzyczasie zawiadomiona o kradzieży policja wykryła zarówno sprawców kradzieży jak i miejsce, gdzie łup został ulokowany. W rezultacie tej szybkiej akcji policyjnej sad Grodzki skazał Bolesława Madalińskiego i Edmunda Urbańskiego każdego na 1 miesiac aresztu, zaś Gustawa Szulca za przechowanie kradzionych rzeczy na 50 zł. grzywny lub 10 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

TĘSKNOTA ZA UKOCHANĄ ŻONĄ

Kupiec wolał umrzeć...

Ze Lwowa donoszą:

Wielkie wrażenie w żydowskich sferach kupieckich wywarła wiadomość o samobójstwie właściciela sklepu bławatnego w pasażu Fellerów 1. 4, Berisza Schechtera.

Schechter, liczący obecnie 47 lat, przed 25 laty ożenił się i ma kilkoro dzieci. W ostatnich czasach pożycie małżonków, które przez ćwierć wieku było szczęśliwe, uległo pogorszeniu się do tego stopnia, że Schechter zdecydował się nawet na

wszczęcie kroków rozwodowych,

postanawiając po uzyskaniu rozwodu przenieść się na stałe do Palestyny, gdzie zakupił już grunt i rozpoczął budowę domu.

W przededniu wniesienia skargi rozwodowej Schechter rozmyślił się i postanowił przeprosić się z żoną, którą kochał szczerem uczuciem. Wszelkie jego w tym kierunku starania nie odniosły skutku. Zrozpaczony S. postanowił wobec tego

odebrać sobie życie.

W nocy przyszedł do domu, gdy wszyscy domownicy już spali. Wprost z korytarza udał się do kuchni, zamknął drzwi na klucz, poczem odkręcił kurek z kuchenki gazowej. Dopiero rano żona wszedłszy do kuchni, ujrzała już zimne zwłoki swego męża. Wszelkie próby ratunku okazały się bezskuteczne. Denat pozostawił list, w którym pisze, że popełnia samobójstwo, bo nie może żyć bez ukochanej żony.

KRWAWA EKSMISJA.

Dramatyczna scena w komisarjacie policji.

Ze Lwowa donoszą:

W realności przy ul. Paulinów Nr. 7, rozegrało się krwawe zajście na tle eksmisji mieszkaniowej.

Oto właściciel wspomnianej realności uzyskał wyrok rumacyjny na lokatora Franciszka Nestorowicza, zajmującego w tym domu pokój z kuchnią. Celem wykonania eksmisji przybył komornik Franciszek Łomnicki w asystencji st. przod. Mańkowskiego i post. Majchra z IV. kom. Gdy po przybyciu komornik zapowiedział Nestorowiczowi przeprowadzenie eksmisji, Nestorowiczowie zażądali, by właściciel domu zapłacił im odszkodowanie w wysokości

3-miesięcznego czynszu t. j. 90 zł.

Gdy jednakowoż gospodarz propozycję tę odrzucił, komornik zapowiedział przeprowadzenie eksmisji. Wówczas Nestorowiczowie, a zwłaszcza jego żona, Agnieszka, oświadczyła, że mieszkania swego będą bronić i nikogo do wnętrza, nie wpuszczą.

Komornik zmuszony był wtedy udać się na policję po silniejszą asystencię i po chwili wrócił w towarzystwie

5 posterunkowych.

Na widok policji Nestorowiczowie zabarykadowali się w mieszkaniu i obsypawszy funkcjonarjuszy obelżywemi wyzwiskami, wśród lamentu dzieci stanęli przy drzwiach z siekierami w ręku, grożąc każdemu, ktoby chciał siłą wejść, rozpłataniem głowy. Policja, przypuściła wtedy szturm do zabarykadowanych drzwi, przyczem post. Hurak zdołał przy pomocy deski wyważyć drzwi. Nastąpiło starcie między posterunkowym a Nestorowiczem, w czasie którego zostali kontuzjonowani siekierą post. Hurak i Malik. W rezultacie Nesterowiczów obezwładniono, poczem wykonano eksmisję.

Nesterowiczów sprowadzono na komisarjat policyjny. Wraz z rodzicami przybyły tam w towarzystwie licznego tłumu ich dzieci. Tu rozegrała się druga dramatyczna scena, gdyż Nesterowicz nie chciał rozdzielić się z dziećmi i prosił, by pozwolono im udać się

razem z nim do aresztu.

Komenda policji wezwała na miejsce samochód, którym Nesterowiczów odwieziono do aresztów, zaś dzieci oddano pod opiekę komisarjatowi dzielnicowemu.

24 osoby na ławie oskarżonych.

Wielki proces o nadużycia w Przemyślu.

Z Przemyśla donoszą:

Olbrzymie nadużycia „spirytusowe", wykryte z początkiem ub. roku znalazły obecnie swój epilog przed Trybunałem karnym sadu okręgowego w Przemyślu. Rozpoczął się olbrzymi proces przeciw 24 oskarżonym, którzy przez przeciąg trzech lat systematycznie dopuszczali się

wielkich nadużyć

na szkodę Skarbu Państwa, narażając go na miljonowe straty.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Izrael Linker, Józef Lifschuetz i Salomon Rubinfeld współwłaściciele fabryki „Lech" Aron Brenner, buchalter tej fabryki, Wilhelm Tieger, właściciel rafinerji spirytusu i fabryki wódek w Samborze, wraz z magazynierem Chaimem Greifem, stróżem rafinerji Aronem Finkiem i spedytorem Kalmanem Greibachem, dalej Kune Katz, Dawid Einer, Izak Baumwollspinner, Ozjasz Birmann, Aron Freilich, właściciele „Przemysławy" następnie kupcy i restauratorzy Chaim Bernstein i Ozjasz Fuss z Mościsk, Abraham Teitelbaum, Herman Dank, Dawid Bauer, Jakób Schaffer i Efroim Segel, wszyscy z Przemyśla, — wreszcie trzej urzędnicy skarbowi, a to: inspektorzy kontroli skarbowej Edward Urbański i Zygmunt Robaszewski, oraz komisarze kontroli skarbowej w Samborze, Wiktor Śliwiński i Józef Bukowski.

W rozprawie biora udział dwaj delegaci z Ministerstwa Skarbu, dalej pp. Hieronim Janiszewski i N. Skroński z Dyrekcji PMS. Warszawa, oraz pp. Karol Gutkowski i inż. N. Lukas w charakterze biegłych z Izby Skarbowej Lwów.

Do sprawy powołano 62 świadków dowodowych, pozatem w akcie oskarżenia zawnioskowano

odczytanie zeznań 44 świadków.

Rozprawa rozpisana jest na 3 tygodnie.

Wedle oskarżenia aktu (80 stron maszynowego pisma) pierwsi czterej oskarżeni w celach oszukańczych zainstalowali w fabryce „Lech" nad kadzią denaturacyjną dodatkowe naczynie służące do potajemnego odprowadzania spirytusu, a uzyskany w ten sposób zapas, sprzedawali, jako spirytus o pełnem opodatkowaniu, na inne cele, przez co skarb państwa poniósł

olbrzymią szkodę.

Pozatem wprowadzali w obieg spirytus nie całkowicie oczyszczony, szkodliwy dla zdrowia.

Wilhelm Tieger i jego trzej pracownicy oskarżeni są o to, że w czasie od 1929 do 1932 r. wywieźli olbrzymie ilości spirytusu zamagazynowanego w rektyfikacji Tieger, a stanowiącego własność Dyrekcji Państw. Monopolu Spirytus., i spirytus ten rozsprzedali w porozumieniu w współwłaścicielami fabryki octu „Lech" i fabryki wódek „Przemysława". Dalej oskarżeni odpowiadają za współudział w tych oszukańczych działaniach, a Edw. Urbański i Zygm. Robaszewski i czterej urzędnicy za zaniedbanie obowiązków służbowych

w zakresie kontroli.

JACQUES CONSTANT.

Tajemnicze fale.

Było zimno. Panował mróz — jeden z tych mrozów kanadyjskich, wobec których zima w innym kraju wydaje sie igraszką. Dnia tego, o dziesiątej z rana, gdy świtało zaledwie, termometr wskazywał 38°. Słońce tutaj jest tylko bladą kulą bez blasku, a zresztą dnia tego zakrywały je chmury. W powietrzu wirowały śnieżne płaty, układając się w świeżą warstwe na dawnym śniegu. Wkrótce spodziewać się było można burzy śnieżnej.

Stefan Paradol ziewnął na myśl, że cały dzień spędzić bedzie musiał w swym drewnianym domu o płaskim dachu, w którym syczał piecyk „Primus". Czas mu przejdzie na zapijaniu wrzącej herbaty, paleniu fajki, przeglądaniu ilustrowanych czasopism, datujących się z przed kilku miesięcy, lub przeczytywaniu powieści, które oddawna znał na pamieć. Zresztą, może odwiedzi go p. Bellorose — metys — właściciel sklepu, koncentrującego cały handel Fort-Naock'u. Rozmowa z nim była zawsze jednakowa. Stefan wiedział zgóry, co mu Bellorose powie, stąd do pewnego stopnia znienawidził go choć był to człowiek usłużny.

Ach! tak, życie w Fort-Naock nie obfitowało w rozrywki. Jednak najgorzej ciężyła jego zupełna samotność.

Od Fort-Naock do Fort-Churchill odległość wynosiła 260 mil: od Fort-Churchill do Wabowden — 360 mil; a do Winnipegu, gdzie przebiegał „Canadian Pacific" było mil 618!

Już od sześciu lat Stefan Paradol zaliczał się do czterdziestu trzech mieszkańców Fort-Naock'cu — przeważnie Indjan lub Eskimosów.

Początkowo upatrywał pewien urok w życiu zupełnie wolnem od wszelkiego przymusu i pojęć hierarchicznych. Zakosztował przyjemności zakładania sideł na lisy, polowania na reny kanadyjskie, pogania psów, galopujących przed saniami, mknącemi z szybkością strzały na twardym śniegu.

Przybył tutaj, by zapomnieć o wszystkiem, co było jego przeszłościa: salonach, tańcu, pięknych paniach o obnażonych ramionach, teatrach, lokalach nocnych, a nadewszystko o czułym djalogu przerywanym upajającem milczeniem, dialogu, który zwie się miłością.

Ach! miłość, co za blaga! Jakie kłamstwo!

Tutaj przynajmniej, w tej mroźnej samotności, wśród codziennej pracy domowej, polowania, uprawy skór — zapominało się o wszystkiem, i Stefan został, czem zostać pragnął: ciałem bez duszy. Duszę bowiem zabił w sobie. Co do ciała znajdowało się w świetnym stanie. Dawniej, gdy stołował się w słynnych paryskich restauracjach i jadł wykwintne potrawy za cenę złota, żołądek jego działał nieprawidłowo. Zmuszony był szukać porady u specjalistów, przyjmować różne leki. Dziś pochłaniał całe pudła konserw, kartofle pływające w tłuszczu, oleiste ptaki morskie, pachnące rybą i tranem, zapijał to wszystko whisky, palącym gardło, i nigdy nie czuł się tak zdrów, jak obecnie. Ruch, praca fizyczna, długie przebywanie na mroźnem powietrzu — wszystko to wpłynęło na wzmocnienie mięśni, prężność arteryj i oczyszczenie krwi.

A więc, skoro ciało jego było solidne a zdrowie kwitnące, czegóż mógł pragnać w dodatku? Do licha, tak! Brakowało mu właśnie duszy, która w sobie unicestwił.

Siedział sam, przy świetle lampy naftowej, i palił już trzecią fajkę, gdy zapukano do drzwi.

— Proszę wejść! — zawołał, zapewniwszy się, że rewolwer ma pod ręką.

— Jak sie masz, Stefanie? — rzekł głos przyjazny.

Stefan zerwał się z miejsca i za chwilę ściskał otulone ciepło ręce swego przyjaciela Williama Power.

— William! Nie spodziewałem się wcale zobaczyć ciebie dziś!

— A jednak jestem. I przychodzę z niespodzianka dla ciebie.

— O! Z jakąż to?

— Niewielka. Mieści sie cała w tej skrzyneczce.

Otworzył ja i ostrożnie wyciągnął aparat radiowy, systemu już przestarzałego.

— Wczoraj, dodał William, — skorzystałem z twojej nieobecności, by umieścić anteny na dachu u ciebie i Billerose'a. Pozostaje mi tylko połączyć druty, ustawić lampy i głośnik. Jest świetny. Ale Quebec milczy, a N. York podaje transmisję mowy Hitlera Jednak dzięki mym siedmiu lampom moge złapać Londyn, a nawet Paryż.

Paryż! — westchnął Stefan.

Tam została jego dusza.

Już cały Fort-Naock wiedział o tem że William zainstalował aparat techniczny, przekazujący muzykę i słowa. Zeszli się więc wszyscy do Stefana: Bellerose z żoną, Eskimoską, Josuah Smith, myśliwy amerykański, i kilku innych.

Rozległy się ryki, gwizdy, trzaski, a wkońcu głos, mówiący po francusku.

— Paryż! Ach! Paryż!

Wszyscy słuchali z namaszczeniem tajemniczych fal, napływających z poza Atlantyku na śnieżne równiny Kanady, do tego zapadłego kąta strefy arktycznej.

Speaker wygłaszał szereg reklam, których sprzeczność z warunkami miejscowemi posiadała nieopisany komizm.

Zkolei obwieścił, że słynna gwiazda, Lina Courtellement, którą cały Paryż podziwiał ostatnio w nowym filmie: „Miłość jest moja!" wygłosi przemówienie:

Istotnie, odezwał się głos kobiecy, rozpoczynając samochwalczą autobiografję.

Z niewiadomych przyczyn tony tego głosu obudziły w sercu Stefana bolesne echo.

„Jestem paryżanką z krwi i kości, — ciągnęła gwiazda — i zawsze lubiłam teatr i kino. Miłość jednakże na czas krótki, odwlekła mnie od mego powołania. Debiut mój miał miejsce w teatrze des Mathurins, w roku 1925. Kreowałam główną rolę w „Słabej kobiecie".

— Och! — sarknął Stefan — to ona!

Myślą przeniósł się osiem lat wstecz. W owym czasie był adwokatem przy paryskim sądzie apelacyjnym, sekretarzem mecenasa Barancy. Poznał wtedy p. Courtial, która wszczęła kroki rozwodowe.

Dwa miesiące później została jego kochanką.

Mój Boże! Jakże kochał te kobietę! By przypodobać się jej, zadowolić jej pragnienia zbytku, chęć błyszczenia w świecie, poświęcił wszystko. Spieniężał rzecz każdą, zamieniał na brzeczącą monete swój talent i wpływy, poniżył się do nadużycia zaufania, nawet do kradzieży. Wkońcu, porzucony przez niewdzięczną Alinę, uciekł, by uniknać zaaresztowania i przypadek zapędził go do Fort-Naock.

A Alina Courtial została Lina Courtellement.

— Dokąd idziesz? — zapytał William, zdziwiony, że Stefan nakłada futro.

— Zaprzęgnę psy i pobede trochę na powietrzu. Duszno mi tutaj.

— Oszalałeś! W tę zawieruche śnieżną?!

Wzruszył ramionami w milczeniu i wyszedł. Czuł, że ulżyłoby mu, gdyby mógł zapłakać, lecz musiał powstrzymać łzy, w takie zimno marzną na powiekach.

Tłum. L. M.

SPORT.

ITALJA-POLSKA.
Frapujący mecz tennisowy.

Pierwszy raz spotkają się nasi tennisiści w meczu międzypaństwowym z rakietami włoskiemi w dniach 15—17 czerwca na kortach Legji w Warszawie.

Italja należy do potęg.

w tennisie europejskim.

W roku 1930 Włochy doszły do finału o puhar Davisa w strefie europejskiej. W roku ub. pokonani zostali w finale europejskim przez Niemców. Włosi będą więc trudni do pokonania i pokażą nam wysoką klasę białego sportu.

Mecz ten będzie zarazem ostatnią wielką próbą dla naszych tennisistów przed ich wyjazdem do Mimbledonu.

Tennisiści włoscy w tym sezonie mają już za sobą takie sukcesy, jak zwycięstwa nad Jugosławją 4:1. Austrją 4:1. Węgrami 4:2 i Monakiem 5:0.

Włosi startują w składzie: Palmieri i Sertorio.

NAJCZYSTSZE AMATORSTWO.
Międzynarodowy kongres bokserski

W Pradze skończył swe obrady kongres międzynarodowego zw. bokserskiego. Polska na kongres ten przedstawiciela swego nie wysłała.

Kongres powziął kilka ważnych uchwał. Między innemi — powierzono Węgrom organizację mistrzostw Europy w roku 1934. Zniesiono 1 min. przerwy w razie sfaulowania przeciwnika. Kongres stanął na stanowisku czystego amatorstwa i zabronił udzielania zawodnikom odszkodowań

za stracone zarobki.

Punktowanie zawodów odbywać się będzie nadal tajnie, spotkania trwać będą 3x3 min., przyczem spotkania międzypaństwowe mogą odbywać się w pięciu rundach dwuminutowych.

Mimo opornego stanowiska delegatów angielskich w mocy pozostał przepis o używaniu przez zawodników bandaży, które muszą być miękkie i suche.

Gwiaździsty raid turystyczno-kolarski do Łowicza.

Warsz. Okr. Zw. Kolarski organizuje na dzień 15 bm. gwiaździsty raid kolarski do Łowicza. Udział w raidzie mogą brać turyści bez różnicy wieku i płci. Raid odbędzie się drużynowo po 10 uczestników w każdej drużynie.

Trasy raidu będą kontrolowane przez kontrolerów lotnych na samochodach i motocyklach.

Drużyny męskie obowiązuje szybkość 15 klm., a drużyny żeńskie — 10 klm. na godzinę.

S.K.S. Głowno — S.M.P. Stryków
5:1 (0:0)

Zawody rozegrane po ostatnim wyniku remisowym tych drużyn, tym razem dały pewne zwycięstwo strzelcom. Strykowianie wystąpili w zmocnionym składzie i grali bardzo ambitnie jednak brak techniki i wzajemnego zrozumienia spowodowało, iż goście po przerwie zupełnie opadli na siłach i przegrali zasłużenie.

Od większej porażki uratował gości ich bramkarz, który jest pierwszorzędnym materjałem na tej pozycji. Atak gospodarzy z meczu na mecz gra znacznie lepiej i zdaje się, że wreszcie osiągnął swą

możliwą formę.

Bramki zdobyli Bednarek 3. Adamczyk II 1. i Włodarczyk II 1. Goście honorowy punkt uzyskali przez środek ataku.

Sędzia p. Wilkoszewski b. dobry.

2000 lirów kary
za nieposłuszeństwo

Międzynarodowy turniej lekkoatletyczny, rozegrany w tych dniach w Paryżu, przyniósł następujące ciekawe wyniki:

100 m. — Borchmayer (Niemcy) 10.6 sek. 110 m. płotki — Niemiec Wienecke 15.4 sek., 400 m. — Francuz Guillez 49.4 sek. Wzwyż — Francuz Tribet 190 cmt. 800 m. — Francuz Petit 1:55.6 sek., 3000 mtr. — Francuz Rochard 8:36.2 sek. 1500 m. — Francuz Lecuron 3:58.2 sek. Wdal — Francuz Paul 719 cmt.

W hokeju na trawie kobieca reprezentacja Czechosłowacji remisowała z Austrją 1:1.

W dwudniowych zawodach i popisach harcerze nasi wykazali dobrą sprawność fizyczną i duże zamiłowanie do sportów.

Popisom przyglądali się członkowie Konsulatu Polskiego z Lille. Zawody wywołały znaczne zainteresowanie publiczności.

Włoski Zw. Piłki Nożnej skazał ostatnio kilka swoich drużyn na surowe kary pieniężne.

Mediolańska „Ambrosiana" musi zapłacić 2000 lirów za nieposłuszeństwo gracza w stosunku do sędziego. Spezia i Pistoiese

zapłacą po 500 lirów.

Zlot harcerstwa polskiego w Rollencourt zgromadził około 500 uczestników.

TRZASK POLICZKA W CYRKU.
Kanadyjczyk Nelson stracił przytomność.

Cyrk sportowy był wczoraj widownią niebywałych awantur które spowodował skandalicznie walczący Węgier Czaja Zapaśnik ten, nie hołdując wogóle przyzwoitemu traktowaniu przeciwników, mając wczoraj za rywala doskonałego Kanadyjczyka Nelsona, poprostu dostał ataku furji. Nelson na uderzenia Węgra odpowiadał tą samą metodą, co jeszcze więcej

rozwścieczyło krewkiego Węgra.

Nagle, zupełnie niespodziewanie, Czaja konratakiem z taką siłą rzucił przeciwnika o dywan, że Kanadyjczyk stracił przytomność.

Na widowni wybuchł nieopisany gwar. Bardziej zapalczywi usiłowali wedrzeć się na ring, by wymierzyć doraźną sprawiedliwość brutalowi.

Nieprzytomnego Nelsona znieśli zapaśnicy z ringu, a znajdujący się na widowni dr. Klinger udzielił mu doraźnej pomocy.

Sędziowie, rzecz prosta, porażki Nelsona nie uznali, co tak podrażniło Czaję, iż próbował on wywołać awanturę. Miało to ten skutek, iż dostał on spoliczkowany przez Grabowskiego, który ukazał się na ringu, by stoczyć walkę z Krauzerem.

Grabowski po zajściu z Czają był tak zdenerwowany, iż całą swą złość wyładował na Krauzerze. Ten ostatni, aczkolwiek ustępował olbrzymowi siłą, to jednak wykazał wyższość techniczną i taktyczną, dzięki czemu uniknął Nelsona i porażki. Wynik remisowy.

Zwycięstwo Garkowienki nad Prohaską było

rzetelnie oklaskiwane.

Prohaska walczył zajadle. Zdołał nawet chwycić olbrzyma w dławiący nelson, lecz Garkowien błyskawiczną paradą powalił olbrzymie cielsko Czecha na łopatki.

Szczerbiński po ładnej walce w 12 min. pokonał Gomolę.

Zrozumiałe zainteresowanie wzbudziła walka dwóch wspaniałych zapaśników studenta Bielewicza z Gruzinem Kwarjanim. Obaj budzili podziw na widowni swą błyskotliwą techniką. W 25 min. Kwarjani tak zmęczył bolesnym kluczem swego przeciwnika, iż Bielewicz z bólu runął na łopatki. Bezwzględny sposób uzyskanego zwycięstwa wywołał protesty widzów.

Ukazanie się na ringu ulubieńca Łodzi — mistrza Sztekkera wywołało grzmot oklasków na widowni. Mistrz Polski już w pierwszej minucie uzyskał zwycięstwo nad Gromowem, którego młynkiem rozciągnął na dywanie. Błyskawiczne zwycięstwo i świetna forma Sztekkera wywołała entuzjazm wśród tłumnie zebranej publiczności.

Dla ścisłości należy dodać, iż wkrótce odbędzie się na ringu cyrku sportowego sensacyjny mecz bokserski pomiędzy znanym bokserem ze Lwowa Grossem a warszawianinem Miazią. Obydwaj od wczoraj już bawią w Łodzi.

Dziś w czwartek sensację bydzi walka rewanżowa aż do rezultatu pomiędzy Grabowskim a Czają. Już sama zapowiedź tej walki wywołała namiętne dysputy i zakłady na widowni. Drugą atrakcją będzie niewątpliwie spotkanie Sztekkera z olbrzymim Kawanem, z którym mistrz Polski ma jeszcze z ubiegłego roku stare porachunki. Ponadto walczą: Nelson—Krauzer, decydująca Szczerbiński—Kwarjani i decydująca walka łodzianina Synkowskiego z Bielewiczem, co budzi lokalną sensację.

POŚWIĘCENIE NOWEJ CHORĄGWI W KOŚCIELE W STOKACH.

Dnia 11 czerwca b. r. o godz. 16-ej w kościele Matki Boskiej Różańcowej w Stokach odbędzie się uroczyste poświęcenie nowej bogato haftowanej chorągwi pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego. i św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

NOWY TYGODNIK LITERACKI.

Pod redakcją M. Zdanowicza ukazuje się nowy popularny tygodnik p. n. „Antena" omawiający zjawiska z dziedziny sztuk i literatury. W numerze piątym tego czasopisma znajdujemy utwory E. Zegadłowicza. Remigjusza Kwiatkowskiego. F. Ant. Ossendowskiego. E. Czekalskiego. E. M. Schummera i innych.

Sport w kilku słowach.

(—) Na zawodach hippicznych w konkurencji armji polskiej o nagrodę honorową marsz. Piłsudskiego i nagrodę honorową premjera pierwsze miejsce zdobył rtm. Szosland.

(—) Po ukończeniu Massarykowych Gier w Pradze, zostały zorganizowane w Brnie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale Walasiewiczówny, Wajsówny i Nowosielskiego.

Atrakcją zawodów był bieg kobiecy na 100 mtr., w którym Walasiewiczówna zmierzyła się ponownie ze swą zwycięzczynią Czeszką Koubkową. Tym razem wygrała pewnie Walasiewiczówna w czasie 12,6 sek., dystansując swą rywalkę o blisko 1,5 metra.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę zostaną rozegrane w Toruniu finałowe mecze o tytuły mistrzów Polski w siatkówce żeńskiej i męskiej. Łódź będzie reprezentowana w siatkówce żeńskiej przez mistrza okr. HKS zaś w siatkówce męskiej przez YMCA. Jako przeciwników będą posiadały zespoły łódzkie m. in. AZS z Warszawy, siatkówka męska i żeńska YMCA, (Kraków — siatk. żeńska), Cracovia (siatkówka męska), Sokół—Macierz (Lwów), AZS. (Poznań), Gimnazjalny Klub Sportowy z Torunia i t. d.

W pozostałych grach sportowych o mistrzostwo Łodzi, w koszykówce męskiej najwięcej szans do tytułu mistrza w koszykówce męskiej posiada WKS, przed Trjumfem i ŁKS-em; w koszykówce żeńskiej w rozgrywkach grupowych w I-ej grupie prowadzi ŁKS, zaś w II-ej IKP, w hazenie do pierwszego miejsca pretendują najpoważniej ŁKS, IKP, i HKS., rozgrywki w szczypiorniaku rozpoczną się w sobotę i będą się odbywać w dwóch grupach, w koszykówce męskiej klasy B, niemal zapewniony tytuł mistrza posiada Tur.

(—) Program kolarskiego wyścigu dookoła Polski który odbędzie się w dniach 3—15 sierpnia w 13 etapach na trasie 2150 klm, przedstawia się następująco: 3.VIII Warszawa—Kielce 180 klm., 4—VIII Kielce—Kraków 183 klm., 5—VIII Kraków — Częstochowa 160 klm. 6 — VIII Częstochowa — Kalisz 103. klm., 7—VIII Kalisz—Toruń, — 189 klm., 8—VIII — odpoczynek w Toruniu; 9—VII—Toruń Ostrołęka 254 klm., 10—VIII — Ostrołęka—Grodno 200 klm., 11—VIII — Grodno—Wilno 169 klm., 12—VIII odpoczynek w Wilnie, 13—VIII Wilno—Wołkowysk 270 klm, 14—VIII Wołkowysk—Brześć 240 klm., 15—VIII Brześć—Warszawa 122 klm, Meta wyścigu znajdować się będzie w Warszawie na Dynasach.

(—) W dniu 18 bm, odbędzie się największa impreza motocyklowa w Polsce t. zw, „Grand Prix Polski" na nowej trasie Katowice — Chorzów — Królewska Huta — Dąb — Katowice Obwód trasy wynosi 14 klm, Imprezę organizuje okręgowy związek motocyklowy w Katowicach.

(—) Oddział Łódzki Polskiego Touring Klubu organizuje w dniu 15 b. m, zjazd plakietowy do Złakowa Kościelnego pod Łowiczem,

W miejscowości tej znajduje się ciekawe muzeum księżackie, a samo Złakowo jest jedyną wsią, która zachowała do dziś całkowicie barwny strój ludowy, obyczaje, pieśni i muzykę dawnego księstwa łowickiego.

Więcek przegrywa..
Zajął 5-te miejsce.

Z Grudziądza z donoszą:

Odbył się w Grudziądzu wyścig kolarski na dystansie 56 klm. o nagrodę fabryki „Łucznik". Startowało 11 zawodników z całego Pomorza. Pierwsze miejsce zajął Zieliński (Sokół Grudziądz) w czasie 1 godz. 30 minut przed Kuczyńskim (Olimpjada) o pół koła. Zwycięzca pierwszego biegu dookoła Polski. Więcek, zajął zaledwie 5-te miejsce.

Na rowerach do morza.
Ładny rekord turystyczny.

Dwaj członkowie Żyrardowskiej Legji Kolarzy, prezes Koprowski (49 lat) i H. Kraszewski odbyli w ciągu dziewięciu dni wycieczkę na rowerach do morza polskiego, robiąc dziennie około 160 klm. pomimo deszczu i zimna. Ogółem dwaj turyści

przebyli 1050 klm.

Dzisiejsze zawody hippiczne w Warszawie.

Dziś, we czwartek, na torze hippicznym w Łazienkach, rozegrane zostaną dwa konkursy w konkurencji międzynarodowej, a mianowicie:

Konkurs rzeki Wisły i szampjonat skoku na wysokość.

ŁODŹ — KALISZ.
Ciekawy mecz piłkarski.

Dowiadujemy się, że dnia 15 czerwca br. odbędzie się spotkanie piłkarskie na stadjonie w Kaliszu reprezentacyjnych drużyn: Kalisza i Łodzi.

Sztekker cieszy się ogromną popularnością w Szwajcarji.

Jak wiadomo w czasie turnieju zapaśniczego w Zurychu (Szwajcarja), 1-e miejsce zdobył znakomity atleta polski, Teodor Sztekker. Ciekawe są z tego względu w jaki sposób Polak, znalazłszy się w obcem środowisku potrafił już po paru dniach zdobyć

niebywałą popularność.

Przybywszy do Zurychu, Sztekker udał się na zawody, zwane popularnie „Schwingen". Jest to narodowy sport w Szwajcarji i polega na tem, że dwaj zapaśnicy owiązani są specjalnemi pasami, zakończonemi klapami. Zadanie polega na tem, że należy rzucić przeciwnika na plecy, zapomocą chwytu za „klapy".

W czasie zawodów, Sztekker sprowokowany z młodzieńczą werwą wyskoczył na ring, zrzucił z siebie marynarkę i kamizelkę, założył pas i stanął z niepokonanym mistrzem „Schwingen" — Szwajcarem Senfem do boju. Po upływie 2 minut słynny Szwajcar Senf leżał

rozciągnięty na plecach.

Brawurowe zwycięstwo Polaka wywołało niebywały entuzjazm na widowni. Poczęto dopytywać się kim jest młody, silny, zapaśnik.

A gdy dowiedziano się, że przybył na turniej w Zurychu, od tej chwili wielka sala „Skating Ringu", gdzie odbywały się zapasy, była przepełniona i każdorazowe ukazanie się Sztekkera wywołało owacyjne przywitanie.

W ten sposób już za pierwszym pobytem w Zurychu, Teodor Sztekker stał się jednym z najpopularniejszych w Szwajcarji.

WIELKI SPŁYW „Szlakiem Sapiehy i Ogińskiego"

Kajakowcy, wioślarze, żeglarze'! Najlepiej spędzamy czas na wodzie i w słońcu, Najtaniej spędzamy wakacje w kajaku i w łodzi. Poznawajcie piękno ziem Wschodnich. Poznajcie jedyną w Polsce i Europie egzotykę Polesia i przepiękne doliny Szczary Niemna Zwiedzcie przecudowne Pojezierze Augustowskie.

Po słońce zdrowie i wrażenia na szlak Hetmanów czynu i ducha polskiego: Sapiehy, św. Józefata Kuncewicza, Kościuszki. Mickiewicza. Jakóba Jasińskiego. Ogińskiego Orzeszkowej.

Wszyscy na spływ „Szlakiem Sapiehy i Ogińskiego" z Pińska przez Słonim Grodno do Augustowa — Piną, Jasiołdą, jubileuszowym kanałem Ogińskiego, jeziorem Wygonowskiem, Szczarą, Niemnem, kanałem Augustowskim.

Zgłoszenia nadsyłać do dnia 25 czerwca 1933 roku pod adresem: Słonim, ul Ułańska 5, skrzynka pocztowa 27. Międzyklubowy Komitet Spływu „Szlakiem Sapiehy i Ogińskiego".

Zbiórka w Pińsku 30 czerwca r. b, rozpoczęcie spływu 1 lipca, rozwiązanie spływu 20—22 lipca r b.

Wpisowe w kwocie: a) za całą trasę zł 12 od osoby, b) za pół trasy zł. 8 — młodzież szkolna za całą trasę zł. 8, za pół trasy zł 6 należy wpłacać na rachunek czekowy Komitetu Międzyklubowego do Komunalnej Kasy Oszczędności w Słonimie (pół trasy: Pińsk-Słonim albo Słonim-Augustów).

Bliższe szczegóły w Polskiem Towarzystwie Krajoznawczem, Aleje Kościuszki 17, we wtorki i piątki w godz. od 6 do 8-ej

Międzyklubowy Komitet Spływu „Szlakiem Sapiehy i Ogińskiego".

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, piątek.

10.30—11.00 Otwarcie I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego. 11.40 Przegląd prasy 11.50 Komunikat meteorol. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Płyty. 13.20 Komunikaty. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.35 Płyty. 16.25 Przegl. wydawnictw perjodycznych. 16.40 Odczyt p. tyt. „Krajoznawcy a krajoznawstwo" — wygł. inż. H. Służewski. 17.00 Koncert w wyk. Ork. Dętej Zw. Zaw. Muzyków Rz. P. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 „Akademickie Koło przyjaciół Stanów Zjednoczonych". 18.10 Muzyka z płyt. W przerwie wiadomości bieżące. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „O lnie i wełnie" — wygł. inż. St. Mierczyński. 19.30 Feljeton p. t. „Handlarze i kupcy" — wygł. red. A. Podlasiak. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert symfoniczny. W przerwie wiadomości sportowe. 22.00 Feljeton literacki. 22.15 Płyty. 22.55 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KOBIETA W ŚWIECIE I DOMU.

Nr. 11 „Kobiety w Świecie i w domu" rozpoczyna ciekawy, modny artykuł p. t. Czy pani boi się niepogody. Dalej idzie dowcipny feljeton Roztropnej Pani Domu p. t. Dom bez Pani i praktyczny artykuł X. Y. Z., p. t. Śmierć wrogom. Pozatem mamy interesujący artykuł Wandy Dobrzańskiej p. t. Prawo wytchnienia, reportaż wycieczkowy Włodzimierza Junoszy-Stępowskiego p. t. Turystyka wodna Franciszka Kanza — Mieszkamy w namiotach oraz Pogawędka literacka.

Numeru dopełniają, jak zwykle, liczne wiadomości praktyczne kolorowe plansze mód i robót i, co najważniejsze, rozwiązanie konkursu primaaprilisowego.

„DZIEWCZĘTA W MUNDURACH" I ZW. STRZELECKI.

Zarząd Grodzki Zw. Strzeleckiego zakupił na dzień 14 czerwca w teatrze Miejskim przedstawienie doskonałej sztuki p. t. Dziewczęta w mundurkach. — Jedną z ról kreuje popularna Jadzia Andrzejewska, która w ciągu bież. roku zrobiła olśniewającą karjerę w Warszawie i przyjechała obecnie do Łodzi na gościnne występy. Cały zysk z tego przedstawienia Zarząd Grodzki Zw. Strzel. przeznaczył na wybudowanie wielkiej strzelnicy. Łodzianie, dla których kwestja przysposobienia wojskowego nie jest rzeczą obojętną, niewątpliwie poprą usiłowania Zw. Strzeleckiego i w dniu 14 b.m. tłumnie przybędą do teatru Miejskiego.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, dziś o godz. 8 w. w VIII Kole Zw. Rezerwistów w lokalu szkoły powszechnej Nr. 41, ul. Kątna 34, inż. Kloczkowski wygłosi odczyt p. t. Polski Czerwony Krzyż i ratownictwo przeciwgazowe. — Wstęp bezpłatny.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork i Nowy Orlean 8 czerwca. Z powodu przeszkód atmosferycznych notowań nie otrzymano.

Liverpool, 8 czerwca. Loco —, czerwiec 5.96; lipiec 5.96; sierpień 5.93.

Egipska, 8 czerwca. Loco 8.40; lipiec 8.01; październik 8.12; listopad 8.19.

Brema, 8 czerwca. Loco 10.53; lipiec 10.00; październik 10.32; grudzień 10.46; styczeń 10.52; marzec 10.64; ma 10.80.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZA AMERYKAŃSKA ZNIŻKUJE.

Na zebraniu giełdy pieniężnej wyróżniła się dewiza na Nowy Jork. Zarówno czek, jak i kabel był tańszy o 6 gr. na 1 dolarze. Pozatem tańsza była Szwajcarja, która straciła w ciągu dnia 5 gr. na 100 fr. szw. Paryż, Praga i Włochy zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

Dewiza angielska była droższa o 4 gr. na 1 funcie, Belgja o 5 gr. na 100 blg., Holandja o 10 gr. na 100 fl. hol. oraz Sztokholm o 50 gr. na 100 kor. szw.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych nabywano 3 proc. Pożyczkę Budowlaną po cenie o 65 gr. tańszej oraz 4 proc. Pożyczkę Dolarową, która zmian kursowych nie wykazała.

Pożyczki dolarowe zniżkowały; 6 proc. Pożyczka Dolarowa była tańsza o 0.25 proc., 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna straciła 0.87 proc., 5 proc. Pożyczka Kolejowa w porównaniu do ostatnich notowań oficjalnych z dnia 27.5 b. r. była droższa o 1 proc., 10 proc. Pożyczka Kolejowa natomiast obniżyła się o 0.50 proc.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie stołecznej po niższym o 0.50 proc kursie obracano 4 i pół proc. Listami Zastawnemi Tow. Kred. Ziem. Warsz. oraz 8 proc. Listami Zastawnemi m. Warszawy, które podniosły się o 0.17 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38.25; Premj. Poż. Dolarowa, serja III. 49.90—49.75; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 38.00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 48.00; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 49.25—48.88; Pożyczka Kolejowa 100.50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 37.50; Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 39.75—39.83; Listy Zast. Tow. Kred. m. Częstochowy 35.50—35.25

AKCJE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Kursy papierów dywidendowych [illegible] się niejednolicie, przeważał jednak [illegible] mocniejszy. Akcje Banku Polskiego [illegible] sztuce. W grupie metalurgicznej nabywano [illegible] i Starachowice. Akcje Lilpopa obniżyły się [illegible] gr., Starachowice natomiast zdołały poprawić [illegible] o 25 gr. na 1 akcji 50-złotowej

KURSY AKCYJ

Bank Polski 73.25; Lilpop 11.55—11.50 [illegible] chowice 9.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA

Warszawa, 8 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunki wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: otręby pszenne szale 10.50—11.50; otręby pszenne średnie 10.00—10.50; otręby pszenne średnie 10.00—10.50; otręby żytnie 10.50—11.00. Ogólny obrót 542 tonn. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Poznań, 8 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej. Warunki: handel hurtowy parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 16.75—17.00 (usp. spokojne); pszenica 31.00—32.00 (usp. spokojne); jęczmień 681—691 grl 14.25—15.00 (usp. spokojne); jęczmień 613—662 grl 13.75—14.25 (usp. spokojne); owies 11.75—12.25 (usp. spokojne); mąka żytnia 65 proc. z work. 23.50—24.50 (usp. spokojne); mąka pszenna 65 proc. z work. 50.00—52.00 (usp. spokojne); otręby żytnie 9.75—10.50; otręby pszenne 9.00—10.00; — pszenne grube 10.25—11.25; rzepak 45.00—46.00; rzepik 42.00—48.00; gorczyca 48.00—54.00; wyka 11.50—12.50; peluszka 11.00—12.00; groch Wiktorja 24.00—26.00; łubin niebieski 6.00—7.00; łubin żółty 8.00—9.00; słoma luzem: pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna 1.75—2.00; słoma prasowana: pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna 2.00—2.25; siano luźne 4.75—5.25; siano nadnoteckie luzem 5.25—5.75; — prasowane 6.25—6.75; siano prasowane 5.25—5.75. Ogólne usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 140 tonn; pszenicy 60 tonn; peluszki 15 tonn.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dziewczęta w mundurkach.
Teatr Letni — Edison lub Al Capone.
Teatr Popularny — Czar munduru.
Teatr Rewji As — Nasz as idzie w tas.
Cyrk — Turniej walk francuskich.
Adria — Romeo i Julcia.
Capitol — Arsenjusz Lupin.
Casino — Dr. Moreau.
Corso — I Mandżurja płonie. II. Dzikuska.
Czary — I. Czarownik Slim. II. Ostatnia eskapada.
Grand-Kino — Adjutant Jego Wysokości.
Luna — Próba miłości.
Metro — Romeo i Julcia.
Palace — Chandu.
Przedwiośnie — Pod Twoją Obronę.
Rakieta — Każdemu wolno kochać.
Splendid — Wiejskie grzechy.
Stylowy — Dobranoc Wiedniu.
Sztuka — I. Wiktorja i jej huzar, II. Ponad śnieg.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana ze śmietaną.
Jaja w pomidorowym sosie i purée kartoflane.
Legumina ryżowa.

WINSZUJEMY

Jutro: Felicjanowi.
Wschód słońca 3.18
Zachód — 19.52
Długość dnia 16.34
Przybyło dnia 8.38
Tydzień 23.

Koszula — rzecz luksusowa.

Z notatnika badacza przeszłości.

Z natury rzeczy materjał historyczny dotyczący bielizny, a zwłaszcza bielizny ściśle intymnej, jest stosunkowo bardzo szczupły, w porównaniu z materjałem, odnoszącym się do garderoby, strojów, obuwia, nakrycia głowy itd. Brak tu przedewszystkiem autentycznego materjału ilustracyjnego, stanowiącego przecież pierwszorzędne źródło dla badacza.

Pierwsze wzmianki o koszulach spotykamy w wieku XIII. Dowiadujemy się z nich, że koszule — uważane za owych czasów **za rzecz luksusową**, wyrabiane były z prostego płótna, miały pierwotnie krój zupełnie prymitywny: ścięte zupełnie prosto, z wszytemi po bokach, również zupełnie prostemi rękawami.

Krój ten ulegał stopniowo modyfikacji: koszula u dołu bardzo szeroka, zwężała się stopniowo ku górze, zwłaszcza pod szyją.

Już jednak w XV wieku nastąpiła i na tem polu kompletna ewolucja mody, a to pod wpływem Włoch, gdzie poczęto wyrabiać koszule z cieniutkiego płótna, a następnie z batystu i nawet z jedwabiu.

Moda przytem wymagała, by biała koszula miała **lekki żółtawy odcień**, przyczem jako barwika używano szafranu.

Oczywiście, jak we wszystkiem, moda ta objęła przedewszystkiem i niemal wyłącznie tylko bieliznę kobiecą. Koszula stała się zwolna bardzo ważną częścią składową całego stroju kobiecego. Rękawy koszuli, bardzo szerokie, ozdobione koronkami lub haftem złotym czy srebrnym, wyglądały z pod staniczka, koszula zatem zarówno barwą, jak i stylem ozdób swych musiała harmonizować zupełnie zarówno ze staniczkiem jak i ze suknią.

Kołnierzyk koszuli, również misternie haftowany i odpowiednio ozdobiony, podchodził początkowo wysoko pod szyję, z biegiem czasu jednak, zgodnie z wymaganiami mody, posiadał mniejsze lub większe wycięcie.

W wieku XVI i XVII zarówno w Polsce, jak i w całej Europie poświęcały kobiety **dużo starań bieliźnie.** — Koszula, czyli „giezełko", uszyta z batystu czy jedwabiu, strojna w weneckie koronki i „bryzy", z „nadołkiem", również bogato haftowanym jedwabiem, była jednak raczej tylko strojem „odświętnym". Zmieniało się ją, nie kierując się zupełnie zasadami jakiejś higieny, lecz wtedy, gdy wymagała tego harmonja całego stroju.

Wprawdzie w inwentarzu ślubnym zwykłej szlachcianki Morawskiej w r. 1660 znajdujemy aż 35 giezeł: jedwabne, kamlakowe, czarne, zawojowe, rąbkowe, złotem i srebrem haftowane... ale traktowane one były raczej jako nieodzowne **uzupełnienie całego stroju.** Bo równocześnie inwentarz zwyczajnych koszul dziennych i nocnych przedstawia się niesłychanie ubogo: kiedy córka elektora Palatynatu poślubiła brata Ludwika XIV, wyprawa jej obejmowała zaledwie 6 koszul dziennych i tyleż nocnych.

Dopiero w wieku XIX koszula dochodzi do swej właściwej roli: staje się przewiewną, lekką, higjeniczną, równocześnie przytem kurcząc się coraz bardziej zarówno od dołu jak i od góry...

Cenne wiadomości na łysinie.

Pomysłowość szpiegów.

Służba szpiegostwa wojskowego — o ile uprawianą była nie dla chęci zysku, lecz w imię bezinteresownej ofiarnej miłości ojczyzny, — uważana była za służbę zaszczytną. — Zwłaszcza w Anglji, gdzie służba ta doprowadzoną jest wręcz do perfekcji, — cały szereg najwybitniejszych, ogólnie znanych i szanowanych osobistości powołać się może ze słuszną dumą na sukcesy, odniesione w czasie

sprawowania służby szpiegowskiej.

Bo służba to ciężka i ryzykowna, jak żadna inna. Szpieg, schwytany na gorącym uczynku, ginie zgoła niechlubną śmiercią, wiedząc o tem zgóry, że ojczyzna jego o niego się nie upomni, że nikt nie weźmie go w obronę.

Szpiegostwo wojskowe odgrywa niesłychanie doniosłą rolę zwłaszcza podczas wojny. Wymyśla się genjalne nieprawdopodobne sposoby i tricki, by zmylić przeciwnika, by przenieść za linję frontu wiadomości, które niejednokrotnie zadecydować mogą

o zwycięstwie lub klęsce.

Na jakie sposoby brali się ludzie podczas wielkiej wojny, byleby spełnić swoją niebezpieczną a odpowiedzialna misję?

A więc jednooki inwalida posiłkuje się sztucznem okiem, odpowiednio spreparowanem, jako bezpiecznym schowkiem. To znów szpieg rosyjski przenosi szyfrowane wiadomości na swej łysej czaszce, zakrytej **piękną peruką.** Albo zwyczajny guzik od ubrania, zręcznie przepiłowany mieści w swem wnętrzu tajne instrukcje.

Nawet niewinne pudełko zapałek mogło stać się groźną bronią: każda z zapałek ucięta w różny sposób na jednym końcu, oznaczała pewne słowo, według zgóry umówionego klucza. — A któżby się domyślił, że nieznaczne nacięcia na zębach zwykłego grzebienia, — to raport ułożony według tajnego szyfru?

Rekord pomysłowości chyba zdobył jednak ów osobnik, który w sztucznej szczęce kazał sobie sporządzić maleńki schowek, mogący pomieścić

cztery metry cieńkiej bibułki.

Pomysłowość ludzka nie ma poprostu granic. Na wszystko jednak znajdzie się sposób.

Największe osobliwości wszechświatowej wystawy.

Okręt we wnętrzu lądu amerykańskiego.

Cuda nad jeziorem Michigan.

Jak już donieśliśmy swego czasu, 27 maja otwarto powszechną wystawę w Chicago. Tylko 9 państw uczestniczą w niej oficjalnie, a mianowicie: Włochy, Szwecja, Czechosłowacja, Japonja, Chiny, Marokko, Irlandja, Egipt i San Domingo. Natomiast Francja, Polska, Danja, Norwegja, Belgja, Meksyk, Anglja i Kuba uczestniczą przy półoficjalnym udziale swoich rządów.

Całość wystawy rozpostartej nad jeziorem Michigan, niezwykle efektowna i barwna dzięki jaskrawym kolorom budynków, promieniujących

wszystkiemi odcieniami tęczy.

Do najciekawszych oddziałów należy oddział belgijski w postaci małego miasteczka z czasów renesansu. Przechodząc po jego uliczkach, spotykamy rynek rybny w Gandawie, stary gotycki kościół św. Mikołaja w Antwerpji, średniowieczną miejską bramę w Brügge. Życie średniowiecznego miasta europejskiego odzwierciadla się w tym cichym zakątku do najdrobniejszych szczegółów.

Tuż za belgijskiem miasteczkiem, świat zgoła inny — otoczone wysokim murem miasto chińskie. W centrum jego pośród małego stawu stoi na słupach

herbaciarnia,

obok teatr chiński, na placu w namiocie akrobaci chińscy pokazują swoje sztuki, a wzdłuż uliczek szereg chińskich sklepów z wystawą specjalnie chińskich rękodzieł i towarów. Stoi tam stara chińska pagoda, a obok niej wznosi się słynna dżecholska świątynia, jak gdyby przeniesiona w całości z dawnej rezydencji chińskich cesarzy, z rozgłośnego dziś na cały świat Dżecholu. Ta świątynia należy do największych osobliwości wystawy. Jest ona najwierniejszą do szczegółów kopją świątyni dżecholskiej i została zbudowana pod kierownictwem Swen Hedina w Chinach. Rozebrano ją następnie na 28 części,

przewieziono do Chicago

i zrekonstruowano pod kierunkiem pierwszorzędnych chińskich artystów.

Włoski pawilon w modernistycznym stylu poświęcony przeważnie turyzmowi. W lipcu ma tu przylecieć i spuścić się na jezioro Michigan 28 włoskich hydroplanów. Egipt demonstruje swoją starą i nową sztukę.

Irlandja daje pokaz swoich produktów rolnych i dużo starania poświęca turyzmowi, pragnąc zachęcić licznie osiadłych w Ameryce Irlandczyków do odwiedzania swojej ojczyzny.

Czechosłowacki pawilon, leżący naprzeciw pałacu nauki, umiejętnie i efektownie wystawia eksponaty swojego przemysłu i sztuki.

Japończycy, reklamując swój przemysł, wybudowali duży gmach w stylu Kamakury. Oddzielny budynek zawiera w sobie produkty niezawisłego państwa Mandżu-Ko. Został on wzniesiony przez zarząd kolei Południowo - Mandżurskiej.

Oryginalny miała pomysł Norwegja. Nie zbudowała ona dla siebie specjalnego gmachu, lecz przysyła okręt szkolny „Porlandet" z załogą 19 kadetów i oficerów, który wypłynie z Norwegji, przebieży ocean Atlantycki i przez rzekę św. Wawrzyńca oraz szereg dużych jezior około 20 czerwca

wpłynie do jeziora Michigan,

gdzie obok wystawy ma już przygotowane dla siebie miejsce. Nie mniej oryginalnie postąpiła Anglja, która wysłała na wystawę słynny szkocki ekspress — najszybszy pociąg Europy. Ten „Royal Scott" będzie wystawiony w wielkim pałacu komunikacji. Nic więcej angielskiego wystawa nie zapowiada.

Francja, nie mając własnego pawilonu, wystawia w pałacu nauki rozmaite preparaty naukowe i aparaty pasteurowskiego Instytutu w Paryżu.

„Chociaż Polska — oficjalnie w wystawie nie uczestniczy, lecz polskie organizacje znalazły odpowiednie środki, aby

zbudować własny pawilon.

Pawilon ten jest jedną z atrakcyj wystawy. Napis „Polska" widoczny jest zdaleka. Pawilon zawiera w sobie wszystko, począwszy od polskiej sztuki i kończąc na polskim przemyśle. Ogólną uwagę przyciąga obraz polskiego malarza Jana Styki „Ukrzyżowanie Chrystusa".

Jest i pawilon ukraiński, zbudowany za pieniądze zbierane przez Ukraińców zamieszkujących Amerykę.

Dom gry w Austrji.

Walka trzech koncernów.

Ostatnie dwa pokolenia Europejczyków wychowywały się za czasów świetności Monte Carlo. Pokolenie poprzednie pamiętało jeszcze sławę Monte Homburg; być może, że pokolenie nasze zasłyszy o nowem jeszcze

sławniejszem kasynie gry.

Poprostu kapitaliści z Monte Carlo szukają czegoś nowego dla zblazowanych utracjuszy wszystkich krajów. O ile jeszcze przed dwudziestu laty słowa „Monte Carlo" wywoływały mały dreszczyk sensacji, były symbolem wszystkiego dobrego dla wchodzących w świat młodych ludzi, a symbolem wszystkiego najgorszego dla czcigodnych ojców rodzin — choć i ci nawet czasami w starym dworze przy kominku zimowym wieczorem wspominali cichaczem o swych chwilach słabości z lat młodych na lazurowem wybrzeżu spędzonych.

Historja zaś przedstawia się naprawdę w ten sposób, że już od dłuższego czasu kapitaliści zagraniczni zabiegali o koncesje na dom gry w Austrji. Austrja jest bardzo dziś wzięta przez turystów. Kapitał

chce to wykorzystać.

Rząd zaś jest ubogi, więc przypuszczal nie się zgodzi. Chodzi tylko, która grupa finansistów to dostanie.

Zabiegały zaś o to trzy koncerny. Dwa dosyć tajemnicze nawet, bo ich wogóle nie wymieniano. Podobno grupa sopocka wchodzi tu w grę, trzecią zaś okazała się grupa finansistów z Monte Carlo, wśród których gra pierwszą rolę sławny „dostawca koalicji", sir Bazyli Zacharoff, mający większość akcyj Monte. Rząd austrjacki przyjmie prawdopodobnie tę ofertę, bo reprezentuje

mocniejszą finansowo grupę.

W jakiem mieście założony będzie nowy dom gry? O to właśnie wiele miast austrjackich się kłóci. Prawdopodobnie kasyno będzie wędrowne. W miesiącach letnich ruleta i kabaret będą urzędowały w Badenie — tej umiłowanej rezydencji Marji Luizy — w zimowych zaś w Semmeringu.

Precz z brzydotą i starością!

Postępy współczesnej kosmetyki chirurgicznej.

Paryski lekarz Passeau, znany specjalista w dziedzinie estetycznej chirurgji, wydał bardzo pouczającą książkę, poświęconą tym zagadnieniom. Słynny lekarz twierdzi, iż za 20 lat kosmetyka i chirurgja zrobią takie postępy, że brzydota lub starość będzie taką samą nieprzyzwoitością, jak niechlujstwo. Niedawno urządził on u siebie przyjęcie, na które została zaproszona

elita paryskiego towarzystwa.

Wśród gości znajdowali się: księżna La-Rochefoeault, Icane Rostan, Gaby Morley, Dekobra i inni. Uprzejmy gospodarz podczas five o clocku obdarzył obecnych swojem dziełem z odpowiednią dedykacją dla każdego; następnie zaś urządził specjalny seans kinematograficzny, dotyczący współczesnej technicznej chirurgji wyświetlając niektóre

tajemnice swej sztuki lekarskiej.

Na ekranie jedna za drugą skarżyły się pacjentki doktora Passeau, które w oczach widzów poddawały się zabiegom kosmetycznym. Oto pani powyżej lat średnich przyszła odmłodzić swoją twarz.

Znakomity chirurg, po ulokowaniu pacjentki na fotelu i zaopatrzeniu się w niezbędne instrumenty, przystąpił do operacji. Następny obraz przedstawia tę samą pacjentkę

już po operacji.

Trudno sobie wyobrazić zdziwienie widzów, kiedy ujrzeli tę samą osobę na tyle zmienioną, że zmarszczki i inne defekty i oznaki starości zupełnie zanikły. W rezultacie zabiegów wczorajsza staruszka wychodzi z gabinetu cudotwórczego chirurga jako młoda kobieta.

Prócz tego widzimy cały szereg innych pacjentów, upośledzonych przez naturę. Między innymi, zjawiają się na ekranie uszy słynnego francuskiego artysty. Sterczące, mające wygląd motylków przed operacją, zmieniają swój kształt po zabiegu, szczelnie

przylegając do głowy ich właściciela.

Na zakończenie seansu demonstrują damę z potwornym biustem, która po mistrzowskiem zastosowaniu zabiegu, uwalnia się od nadmiernego tłuszczu, otrzymując ładne piersi o normalnym kształcie. Demonstrowanie podobnych filmów oprócz reklamy ma na celu ujawnienie postępów w dziedzinie estetycznej chirurgji.

J. K.

Czerwona bryła wzbogaciła pogorzelca.

Pożar wynalazcą.

Przed 400 laty żył w Paryżu kupiec nazwiskiem Francois Rousseau, właściciel sklepu drogeryjnego. Pewnej nocy wybuchł w sklepie wielki pożar, który w mgnieniu oka ogarnął cały dom i zniszczył cały zapas towarów. Po ugaszeniu pożaru Rousseau z dwoma synami zabrał się do usuwania gruzów i przeszukiwania za ewentualnemi resztkami

ocalonych towarów.

Nasamprzód odszukano kasę. Pod szufladą kasową znajdowała się półka, w której przechowywano zwykle skrzynkę z cynobrem, baryłkę z szelakiem i drugą z żywicą.

Ogień zniszczył szufladę z monetami srebrnemi i złotemi, które wpadły do baryłki z szelakiem. Szelak, żywica i cynober pod wpływem gorąca stopiły się i tworzyły jedną czerwoną bryłę. Do bryły tej przylepione były monety. Kiedy Rousseau zaczął odrywać monety od masy, okazało się, że pozostawiły one na niej

świetne odciski rysunku.

Rousseau zrozumiał, że na tej właściwości masy można zrobić znakomity interes. Zbadawszy dokładnie skład tej masy, zaczął wyrabiać z cynobru, szelaku i żywicy sztaby i polecać je jako znakomity środek do lakowania.

Artykuł zyskał znacznie na wziętości, gdy pewna dama z arystokracji francuskiej zapadła ciężko na zdrowiu z powodu zwilżania ustami używanych powszechnie do zamykania listów zielonych opłatków.

Sam król Ludwik XIII i sławny jego kanclerz, kardynał Richelieu, posługiwali się wyłącznie lakiem, który w krótkim czasie rozpowszechnił się w najszerszych warstwach ludności.

Był czas, kiedy ludzi ogarnęła prawdziwa manja **lakowania listów**, nawet o najbłahszej treści. Dzisiaj zaopatruje się w pieczęcie tylko przesyłki wartościowe i dokumenty.

W kajaku dookoła Anglji.



Młoda wioślarka Meyer przewozi na dwukółce swój kajak, którym odbywa podróż dookoła Anglji, — przez ulice Londynu.

Podsłuchane.

GRA SŁÓW.

Matka: — Od kogo masz te kwiaty?
Córka: — Od pewnego młodego człowieka.
Matka: — Nie nazywaj mężczyzny „pewnym" dopóki on się z tobą nie ożeni.

OCENA.

— Jaki jest twój nowy nauczyciel?
— Bardzo pobożny.
— Jak to?
— Zawsze, kiedy odpowiem na pytanie, załamuje ręce i woła: Boże! Boże!

ZWIERZENIE.

— Tatusiu, chciałbym z tobą pomówić o czemś w cztery oczy..., — rzekł syn z zakłopotanym wyrazem twarzy.
— Ty myślisz zapewne w trzy oczy?
— W trzy...?
— Tak mój chłopcze, chcesz zapewne abym jedno oko przedtem przymknął...

PUŁAPKA.

Żona: — Przecież ty wcale nie słuchasz!
Mąż: — Słucham, słucham, moja droga. Zresztą skąd takie przypuszczenie?
Żona: — Przed chwilą pytałam cię, czy kupisz mi nową suknię, a ty mi na to odpowiedziałeś: Tak.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.